

Wojciech Mazur

'Zdrajcy z Londynu'. Armia brytyjska a koncepcje wojskowej pomocy dla Polski we wrześniu 1939 roku

Przegląd Historyczno-Wojskowy 13 (64)/2 (240), 43-74

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„ZDRAJCY Z LONDYNU”. ARMIA BRYTYJSKA A KONCEPCJE WOJSKOWEJ POMOCY DLA POLSKI WE WRZEŚNIU 1939 ROKU

Postawa zachodnich sojuszników II Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 roku była w polskiej historiografii analizowana niejednokrotnie i zazwyczaj osądzana surowo, co dziwić zapewne nie powinno. Polsce istotnie przyszło toczyć samotny bój, a obciążenie współwiną za poniesioną klęskę biernie oczekujących na rozwój wydarzeń aliantów z Paryża czy Londynu zdawało się być w zupełności usprawiedliwione. Taki właśnie obraz niebawem pojawił się w polskiej literaturze i został utrwalony w kolejnych pracach, w tym tak znaczących, jak wydawane od 1951 roku w Londynie *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*; przetrwał bez istotniejszych zmian aż do lat ostatnich. Co więcej, podobny sposób ujmowania tej problematyki został przyjęty także przez część przedstawicieli historiografii zachodniej, z biegiem czasu coraz bardziej skłonnych, w ramach swego nurtu rozliczeniowego, do konstruowania narracji o *zdradzonej Polsce*¹.

We wszystkich jednak niemal dotychczasowych opracowaniach zagadnienia, jego militarne aspekty przedstawiano w sposób niepełny, często na marginesie szerszych rozważań. Nawet zaś i w tych wypadkach, w których problematykę z zakresu historii wojskowości potraktowano szerzej, w kreślonym obrazie brakowało zwykle wielu istotnych szczegółów. Miało to (i jak się wydaje – nadal ma) wpływ na formułowane oceny. Stosunkowa łatwość ich konstruowania na poziomie ogólnym zazwyczaj nie zachęca bowiem badaczy do podejmowania bardziej pogłębionej, wspartej obszerniejszą kwerendą analizy. Z braku zaś teźże końcowy osąd musi być budowany w pewnym przynajmniej stopniu na pozbawionych niuansów kontrastach².

¹ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 1, *Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*, Londyn 1951, s. 87 i n.; cz. 2, *Przebieg działań od 1 do 8 września*, Londyn 1954, s. 1 i n., 433 i n.; cz. 3, *Przebieg działań od 9 do 14 września*, Londyn 1959, s. 1 i n.; cz. 4, *Przebieg działań od 15 do 18 września*, Londyn 1986, s. 1 i n., 36 i n.; A. Prażmowska, *Britain, Poland and the Eastern Front, 1939*, Cambridge 1987, s. 174 i n.; M. Nurek, *Polska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1936–1941*, Warszawa 1983, s. 250 i n.; D. G. Williamson, *Zdradzona Polska. Napaść Niemiec i Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Poznań 2010, *passim*. W pierwszych polskich opracowaniach dziejów jesiennej kampanii 1939 r., publikowanych na początku lat czterdziestych w Wielkiej Brytanii, z dość oczywistych przyczyn starano się unikać zbyt surowych ocen postawy zachodnich sojuszników lub też w ogóle pomijano ten wątek. Zob. np.: R. Umiasowski, *Bitwa polska. Przygotowanie i przebieg początku wojny polsko-niemieckiej w roku 1939*, Londyn 1943, s. 126 i n., 325 i n.; M. Norwid-Neugebauer, *Kampania wrześniowa 1939 roku w Polsce*, Londyn 1941.

² Zob. np. L. Wyszczelski, *Wielka Brytania i Francja wobec zagrożenia wojennego Polski (marzec-sierpień 1939 roku)*, w: *Spojrzenie na wrzesień 1939. Polityka i wojna*, Toruń 2011, s. 241 i n. Tekst dotyczy nie września 1939 r., ale okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch wojny.

Uzupełnienie „wrześniowego” dyskursu o nieobecne dotychczas w jego obrębie (lub też występujące jedynie marginalnie) detale militarnych działań i zaniechań zachodnich aliantów wydaje się zabiegiem celowym. Jeśli nawet nie przyczyni się ono do generalnej rewizji utrwalonych sądów, to służyć może temu, co w pracy historyka wydaje się niezwykle istotne – lepszemu zrozumieniu przyczyn i mechanizmów podejmowanych decyzji. Choć te ostatnie należały głównie do polityków, to właśnie z kręgów wojskowych pochodziły podstawowe ich przesłanki.

W tym kontekście szczególnie warta analizy wydaje się postawa zajęta we wrześniu 1939 roku przez brytyjskie władze wojskowe. Wpływały one bowiem w dużym stopniu nie tylko na postawę własnego rządu, ale też i francuskich sojuszników, którzy swe poczynania często uzależniali od stanowiska Londynu. Co istotne, oceny brytyjskich wojskowych oraz formułowane na ich podstawie propozycje mogą być odtwarzane ze znaczną precyzją, na co pozwala stan zachowania źródeł znad Tamizy – znacząco lepszy niż ich nadsekwańskich odpowiedników. Choć brytyjskie „wrześniowe” archiwalia zostały już częściowo wykorzystywane przez badaczy, to jednak wiele aspektów interesującej nas tu problematyki wciąż nie doczekało się całkowitego wyjaśnienia³.

Nieco paradoksalnie – rano 1 września rozpoczął się w sztabach w Warszawie i Londynie podobnie: dzwonekami telefonów i warkotem dalekopisów. *Okolo godziny 6 rano obudził mnie telefon oficera służbowego. Meldunek (...) był krótki: „Meldują z armii »Kraków«, że rozpoczęło się natarcie niemieckie”*, odnotował szef Oddziału Operacyjnego Sztabu Naczelnego Wodza, płk Stanisław Kopański⁴. *Fatalny dzień. O dziesiątej (...) telefon Winstona (Churchilla – W.M.) z Westerham, który powiedział: „Zaczęli. Warszawa i Kraków są właśnie bombardowane”*, zapisał w dzienniku brytyjski generalny inspektor sił zamorskich, gen. Edmund Ironside⁵.

Choć to Warszawa znalazła się pod bombami, londyński sztabowiec nie miał wątpliwości – wojna pukała i do jego drzwi. 31 marca 1939 roku szef rządu, Neville Chamberlain, udzielił Polsce gwarancji niezależności, a 25 sierpnia Wielką Brytanię i Rzeczpospolitą połączył ostatecznie formalny sojusz, na którego mocy sygnatariusze zobowiązali się *udzielić wszelkiej (...) możliwej pomocy i poparcia partnerowi zaatakowanemu przez jedno z mocarstw nieprzyjacielskich*, czyli – jak sprecyzowano w dołączonym do układu protokole – Niemcy⁶.

Odpowiedź na pytanie o praktyczną stronę realizacji tej pomocy wciąż jednak składała się w znacznej mierze z niedomówień i niejasności. Wiosną i latem 1939 roku wojskowi obu stron próbowali poczynić w tej kwestii uzgodnienia, ale podjęte

³ Wspomniane zagadnienie kompetentnie przedstawiła A. Prażmowska (*op. cit.*), wpisując jednak „wrześniową” tematykę w znacznie szerszą perspektywę polsko-brytyjskich stosunków polityczno-wojskowych z roku 1939. Skutkowało to często koniecznością operowania syntetyzującym skrótem oraz pominięciem niektórych interesujących kwestii uznanych za mniej istotne dla prezentowanej problematyki.

⁴ S. Kopański, *Wspomnienia wojenne, 1939–1946*, Londyn 1972, s. 23.

⁵ E. Ironside, *The Ironside Diaries 1937–1940*, Londyn 1962, s. 91.

⁶ M. Nurek, *op. cit.*, s. 184 i n.; H. Jackiewicz, *Brytyjskie gwarancje dla Polski w 1939 roku*, Olsztyn 1980, s. 105 i n.; S. Newman, *Gwarancje brytyjskie dla Polski. Marzec 1939*, Warszawa 1981, s. 197 i n., A. Prażmowska, *op. cit.*, s. 57 i n.

rozmowy okazały się mieć walor głównie informacyjny, rozczarowując, w pewnym przynajmniej stopniu, właściwie obie strony. Było zresztą oczywiste, że pozbawiona znaczniejszych sił lądowych Wielka Brytania w razie wojny służyć może aliantom ze wschodu głównie wparciem materiałowym i pomocą lotniczą⁷. To pierwsze wielce jednak komplikowała długość i niewielka przepustowość biegnących przez Morze Śródziemne i Rumunię szlaków potencjalnych dostaw, drugie – ograniczony zasięg brytyjskich samolotów. Zachęcany do przebazowania części tych ostatnich na polskie lotniska, Londyn reagował sceptycznie, zastrzegając się brakiem w Polsce odpowiednich dla swych maszyn składów bomb, paliwa i wyposażenia. *Jedynymi brytyjskimi samolotami, które będą mogły osiągnąć lotniska w Polsce, mogą być maszyny operujące przeciw celom we wschodnich Niemczech i zmuszone skutkiem uszkodzeń lub innych okoliczności szukać schronienia w Polsce* – precyzowała notatka sporządzona w londyńskim Air Ministry 29 sierpnia 1939 roku⁸.

Wkładem Brytyjczyków w obronę Rzeczypospolitej miały więc w rzeczywistości stać się dostawy sprzętu wojskowego (pierwsza partia wyruszyła w drogę do rumuńskiej Konstancy pod koniec sierpnia) oraz obecność Brytyjskiej Misji Wojskowej. W tym ostatnim wypadku – wedle zamysłów Londynu – chodziło głównie o wsparcie moralne, co jasno formułowała instrukcja, za pierwsze z zadań misji uznając *zapewnianie, że program kooperacji Armii Polskiej w ramach wspólnego planu działań jest wykonywany zgodnie z ustaleniami rozmów międzysztabowych*⁹. W dniu wybuchu wojny przedsięwzięcie wciąż znajdowało się w stadium organizacji – większość przydzielonych doń oficerów przebywała w Atenach, skąd dopiero wczesnym popołudniem udała się samolotem do Warszawy. Trzy dni później z przeciwnej strony – specjalnym lotem z Rygi, miał dotrzeć do stolicy Polski świeżo powołany attaché lotniczy, płk Alexander Paul Davidson¹⁰.

Pierwsze nieco konkretniejsze, choć wciąż jeszcze niejasne informacje o rozwoju wydarzeń w Polsce nad Tamizę zaczęły docierać koło południa 1 września. W depeшы z godz. 12.50 brytyjski attaché wojskowy w Warszawie, ppłk Edward

⁷ *Przyczynki i materiały do historii kampanii wrześniowej 1939 r. Protokoły polsko-brytyjskich rozmów sztabowych, odbytych w Warszawie w maju 1939 r.*, „Bellona” (Londyn) 1957, z. 3–4, s. 25–57; The National Archives (Kew) (dalej – NA), CAB/66/1/2, Anglo-Polish Staff Conversations. Report by the United Kingdom Delegation, 12 VI 1939 r.; CAB/104/48, CAB/104/49, Brytyjskie dokumenty dotyczące rozmów międzysztabowych ze stroną polską.

⁸ *Ibidem*, BT 11/1234, Poland. Armament Supply in War, 14 V 1939 r.; AIR 8/1260, Notatka dyrektora planowania w Ministerstwie Lotnictwa, płk. Johna C. Slessora, w sprawie odpowiedzi na depeшы nr 350 ambasadora Zjednoczonego Królestwa w Warszawie, Howarda Kennarda, z 29 VIII 1939 r. i inne dokumenty; A. Prażmowska, *op. cit.*, s. 171 i n. O zgodzie na dyslokację lotnictwa brytyjskiego na terytorium Rzeczypospolitej oraz jego bojowe użycie w razie wojny poinformował attaché wojskowy i lotniczy w Londynie, ppłk. Bogdana J. Kwiecińskiego, szef Sztabu Lotniczego Sztabu Głównego, gen. bryg. pil. Stanisław Ujejski, w depeшы z 16 VIII 1939 r. Zob. Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie (dalej – IPMS), Lot. A.I.2/16/29.

⁹ NA, WO 202/114, Mobilization Instructions. Formation and Despatch of the British Military Mission to Poland, z 24 VIII 1939 r.

¹⁰ *Ibidem*; WO 202/124, Kopia listu płk. A.P. Davidsona do Air Ministry, z 16 IX 1939 r.; W. Günther, *Pióropusz i szpada. Wspomnienia ze służby zagranicznej*, Paryż 1963, s. 159 i n. Problematykę zabiegów o dostawy brytyjskiego sprzętu wojskowego przedstawił autor w szkicu „Broń ostatniej szansy. Zagraniczne zakupy sprzętu wojskowego dla armii II Rzeczypospolitej (wiosna–lato 1939 r.)” (w druku; ukaze się w tomie „Gospodarka i społeczeństwo. Księga poświęcona pamięci Jerzego Gołębiewskiego (1943–2010)”, pod red. J. Chrobaczyńskiego).

Roland Sword, podawał dane z przekazanego mu przez polskie dowództwo raportu sytuacyjnego z godz. 9.00. Czytamy tam: (...) *między 5.00 a 6.45 Niemcy przekroczyli granicę między Wisłą a Hławą Pruską. W tym samym czasie (miały miejsce – W.M.) bombardowanie i słaby atak na most w Tczewie. (...) Zbąszyń zajęty. Słaby atak w kierunku Leszna. (...) Śląsk: Atak między Neu Mittelwald (Międzybórzem) a Rychtałem. Atak czołgów na froncie Praszka–Krzepice. Ataki na Lubliniec i Tarnowskie Góry, każdy (przeprowadzony – red.) przez batalion czołgów. Atak pancerny na froncie Gliwice–Racibórz*, donosząc jednocześnie o uderzeniach z powietrza na Poznań, Katowice i Kraków. Nieco mniej precyzyjne dane uzyskiwali równocześnie londyńscy sztabowcy za pośrednictwem cywilnych agencji informacyjnych, odnotowując bombardowanie Dworca Głównego w Warszawie oraz niemieckie rajdy bombowe na *Cracow, Czed, Rypmc, Putz (Polz?)* (pisownia oryg. – W. M.)¹¹.

Brytyjskie dowództwo wiedziało, że udział Zjednoczonego Królestwa w rozpoczętej właśnie wojnie stał się tym samym nieuchronny, odwołanie zaś samej decyzji uznawało za szkodliwe. Zbyt wczesne powiadomienie opinii o zamiarze złożenia w Berlinie brytyjskiego ultimatum bądź też zbyt długi okres jego biegu skutkować może nagłym niemieckim atakiem – podkreślali szefowie sztabów¹². Jasne jednak też było, że sam akt wypowiedzenia wojny przez Rząd Jego Królewskiej Mości, acz niezwykle istotny politycznie, na bieg działań wojennych wpłynie w znacznie mniejszym stopniu. Polska – przynajmniej w najbliższych dniach – była skazana na samotną walkę. By zaś móc ją prowadzić, potrzebowała znaczących dostaw sprzętu wojennego. Konieczność pilnego ich podjęcia niemal od pierwszych godzin konfliktu podkreślano w depeszach, które kierowali do Londynu oficerowie Brytyjskiej Misji Wojskowej w Warszawie¹³.

Niebawem ton tych telegramów stał się wręcz alarmujący. Bombardowania w rzeczywistości uniemożliwiły funkcjonowanie polskich zakładów zbrojeniowych, zmuszając rząd polski do zwrócenia się o materiałową pomoc do zachodnich sojuszników. Choć, ze względu na zbieżność systemów uzbrojenia, większość zgłoszonych potrzeb miałiby pokryć Francuzi, to jednak kilka pozycji z 37-punktowej listy dotyczyło sprzętu z zasobów brytyjskich. Wedle informacji przekazanej War

¹¹ NA, WO 202/122, Kopia depeszy ppłk. Swarda do War Office, z 1 IX 1939 r.; AIR 8/274, Notatka dyrekcji wywiadu Air Ministry, z 1 IX 1939 r. Ambasador RP w Londynie, Edward Raczyński, powiadomił brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, lorda Halifaxa, o niemieckiej agresji o godz. 10.30. Uzyskane informacje premier Chamberlain przekazał pozostałym ministrom podczas rozpoczętego godzinę później posiedzenia Gabinetu. Podjęto na nim m.in. postanowienia o mobilizacji armii lądowej, sił powietrznych i marynarki wojennej oraz podjęciu kroków w celu przerwania do Francji Advanced Air Striking Force (wydzielonej części Bomber Command, wyznaczonej do bazowania we Francji, z zadaniem ataków na cele położone w stosunkowo niewielkiej odległości) i pierwszego kontyngentu armii polowej. Zob.: *Ibidem*, CAB/23/100, Conclusions of a Meeting of the Cabinet held [...] on 1st September, 1939, at 11.30 a.m.; E. Raczyński, *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora, 1939–1945*, Londyn 1960, s. 37 i n.; A. Prażmowska, *op. cit.*, s. 179.

¹² NA, CAB/23/100, Conclusions of a Meeting of the Cabinet held on 1st September, 1939; Conclusions of a Meeting of the Cabinet held on 2nd September, 1939.

¹³ *Ibidem*, WO 193/550, Committee of Imperial Defence. Chiefs of Staff Sub-Committee. Extract from the Minute of the 2nd Meeting, held on 2nd September 1939.

Office w datowanej na 4 września depeszy Brytyjskiej Misji Wojskowej w Warszawie, w tym ostatnim wypadku chodziło przede wszystkim o dostawy 5 mln pocisków do 40 mm dział przeciwlotniczych „Bofors”, 4 tys. ciężkich karabinów maszynowych „Vickers”, 8 tys. lekkich karabinów maszynowych „Bren” lub „Lewis”, 3–6 mln masek przeciwgazowych typu wojskowego (*typ cywilny akceptowany, jeśli dostawa innych okaże się niemożliwa* – precyzowano w depeszy) oraz 1000 ciężarówek o nośności 30 cwt (cetnarów angielskich, tj. ok. 1,5 t)¹⁴.

Do Londynu wspomniana depesza dotarła następnego dnia rano. Została potraktowana niezwykle poważnie, wywołując w ciągu kilku następnych godzin całą serię działań. Od początku jednak nie rozwijały się one w kierunku pożądanym przez stronę polską. Jeszcze przed południem tegoż dnia Podkomitet Potrzeb Sojuszniczych (Allied Demands Sub-Committee) uznał, że postulowane dostawy nie mogą być zrealizowane *bez poważnego naruszenia naszych własnych programów zbrojeniowych*¹⁵, podkreślając też trudności transportowe, nieuniknione, skoro jedyna możliwa droga dostarczenia sprzętu musiała biec przez Morze Śródziemne i rumuńską Konstancę. Dzień później polskie oczekiwania stały się przedmiotem obrad Podkomitetu Zastępców Szefów Sztabów. Po szczegółowym rozważeniu podtrzymał on niemal w całości opinię Podkomitetu Potrzeb Sojuszniczych. Za jedyny sprzęt, który mógłby zostać dostarczony do Polski, uznano 5 tys. ciężkich karabinów maszynowych „Hotchkiss” (z braku odpowiedniej amunicji nieużytecznych w walce) oraz 500 tys. cywilnych masek przeciwgazowych. Jednocześnie obradujący zauważyli, że faktyczne odrzucenie żądań sojusznika ze wschodu nie zmienia w istotnym stopniu jego sytuacji, gdyż ogromna większość oczekiwanego przezeń sprzętu i tak miała być dostarczona przez Francuzów. *Stąd też wydaje się, że pośpiech z prawie nic nie znaczącymi ilościami (sprzętu – W.M.), które możemy dostarczyć, powinien być uzależniony od tego, czy Francuzi zdecydują się spełnić w istotnej części żądania skierowane pod ich adresem* – konkludowali zebrani¹⁶. Choć niewątpliwie brzmiało to cynicznie, nie było pozbawione też swoistej logiki, tym bardziej że – co należy podkreślić – postulaty strony polskiej istotnie zostały sformułowane całkowicie nierealistycznie, w niektórych wypadkach nawet kilkunastokrotnie przewyższając całość brytyjskich zasobów (zob. tab. 1)¹⁷.

¹⁴ *Ibidem*, WO 202/117, Kopia depeszy szyfrowej, bez liczby dziennika, Brytyjskiej Misji Wojskowej w Warszawie do War Office, z 4 IX 1939 r. Tam też sporządzona w języku polskim pełna lista oczekiwanego przez Polaków sprzętu. Polskie dowództwo chciało w ten sposób pokryć spodziewane zapotrzebowania sprzętowe na najbliższe 6 miesięcy. Oczekiwane od Brytyjczyków dostawy obejmowały także bardzo znaczne ilości amunicji do karabinów maszynowych (po 100 tys. pocisków na każdy ciężki karabin maszynowy oraz po 50 tys. pocisków na lekki karabin maszynowy; brytyjska broń nie była dostosowana do używanej w Polsce amunicji Mausera 7,9 mm) i części zamienne (po 4 lufy zapasowe na każdy dostarczony karabin maszynowy). Jednocześnie w depeszy zapowiedziano redukcję części złożonych uprzednio w Londynie zamówień na surowce i półprodukty, których wykorzystanie w zaistniałych warunkach stawało się w rzeczywistości niemożliwe.

¹⁵ *Ibidem*, WO 193/550, Committee of Imperial Defence. Deputy Chiefs of Staff Sub-Committee. Supply of Armaments to Poland. Note by Secretary (płk Leslie Chasemore Hollis), z 5 IX 1939 r.

¹⁶ *Ibidem*, Deputy Chiefs of Staff Sub-Committee. Supply of War Material to Poland. Note by Secretary, z 6 IX 1939 r.

¹⁷ *Ibidem*. Por. D. G. Williamson, *op. cit.*, s. 139 (informacje niepełne i częściowo błędne).

Tabela 1

Brytyjska ocena możliwości dostaw do Polski sprzętu wojskowego

Lp.	Sprzęt żądany przez Polskę	Brytyjskie możliwości dostawy
1.	5 mln szt. amunicji przeciwlotniczej do dział 40 mm „Bofors”	Zasoby wynoszą 300 tys. szt. przy zapotrzebowaniu ogólnym 6 mln szt. Własna niewielka produkcja ruszy w ciągu 6 tygodni. Dostawa do Polski niemożliwa
2.	4 tys. szt. ckm „Vickers”	Wszystkie posiadane niezbędne dla późniejszych kontyngentów i rezerw. Sprzęt nie jest produkowany
3.	8 tys. szt. lkm „Bren” lub „Lewis”	Breny: stan posiadania wynosi niespełna ¼ potrzeb ogólnych; dostawa niemożliwa Lewisy: w posiadaniu nadwyżka ok. 3,5 tys. lkm, ale bez taśm amunicyjnych, luf zapasowych albo podstaw przeciwlotniczych Uwaga: możliwa dostawa 5 tys. ckm „Hotchkiss”; mogłoby być możliwe dostarczenie 10 tys. szt., ale w związku z tym, że strzelają one amunicją 0,303 – zob. nota odnośnie amunicji poniżej
4.	800 mln szt. amunicji do broni strzeleckiej	Całkowite zasoby wynoszą 350 mln szt., tj. mniej niż połowa potrzeb
5.	3–5 mln masek przeciwgazowych typu wojskowego	Brak wystarczającej liczby masek na potrzeby własne. Dostawa do Polski niemożliwa. Wydaje się jednak, że 500 tys. masek cywilnych może dostarczyć Ministerstwo Bezpieczeństwa Wewnętrznego
6.	1000 ciężarówek 30 cwt (1,5 t)	Deficyt 10,5 tys. ciężarówek dla własnych Sił Polowych, choć 1 kontyngent został już wyposażony

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: NA, WO 193/550, Note by the War Office on provision of Armaments to Poland, z 6 IX 1939 r.

Oczywiście walcząca Polska potrzebowała nie tylko dostaw sprzętu wojskowego. Niemal natychmiast po rozpoczęciu niemieckiego ataku zaczęła domagać się podjęcia przez sojuszników działań zbrojnych – na razie przede wszystkim lotniczych, licząc, że osłabią one gwałtowność poczynań agresora, a przede wszystkim odciążą z polskiego frontu część jego sił powietrznych.

Taki rozwój wypadków nietrudny był do przewidzenia, stąd też brytyjskie dowództwo zawnocześnie opracowało plan odpowiednich działań, uzależniając ich zakres od charakteru akcji podjętej przez lotnictwo przeciwnika. W razie gdyby Niemcy podjęli nieograniczony atak lotniczy przeciwko Polsce, Francji lub Wielkiej Brytanii, zamierzano odpowiedzieć uderzeniem na najbardziej opłacalne obiekty usytuowane na terytorium wroga w równie nieograniczonej skali. Choć przygotowane plany wariantowo przewidywały ataki na niemieckie zasoby paliw, elektrownie zasilające przemysł w Zagłębiu Ruhry, podstawowe punkty niemieckiego przemysłu lotniczego – producentów łożysk kulkowych, wytwórnie aluminium czy fabryki płatowców, wreszcie – siły morskie w portach i na morzu, to w podsumowującym owe przygotowania memorandum Podkomitetu Szefów Sztabów z 31 sierpnia 1939 r. rekomendowano wybór pierwszego ze wspomnianych celów. W tymże dokumencie uwzględniono także możliwość niemieckich ataków lotniczych tylko na cele ściśle

- militarne. W takim wypadku brytyjska reakcja miałyby zostać wyraźnie ograniczona zarówno co do zakresu, jak i samego doboru celów. Szefowie sztabów stwierdzali:
- a) *los Polski zależy od ostatecznego wyniku wojny, (...) nie od naszej zdolności do osłabienia (niemieckiej – W.M.) presji na Polskę w jej początkowej fazie (...),*
 - b) *nasze zasoby samolotów i personelu są w stosunku do niemieckich ograniczone (...),*
 - c) *ze względu na liczebną przewagę niemieckich sił powietrznych oraz względną słabość polskiego lotnictwa wojskowego, nie wierzymy, by jakkolwiek akcja podjęta w ramach naszej polityki bombardowań mogła przynieść Polsce jakąś materialną ulgę (...),*
 - d) *byłoby błędem zaangażowanie w całości lub w znacznej części naszych sił bombowych w ofensywę w pełnej skali w pierwszy czy drugi dzień wojny, zanim przetestujemy siłę jego obrony (...)*¹⁸.

Ostatecznie więc w razie podjęcia przez Rzeszę jedynie ograniczonej wojny powietrznej autorzy memorandum zalecali odpowiedź w postaci ataków na flotę niemiecką w portach (głównie Wilhelmshaven), okręty na morzu, masowe rozrzucanie nad Niemcami ulotek w trakcie lotów nocnych oraz oszczędzanie sił do czasu, gdy wzmocnione będą mogły przystąpić do działań w pełnym zakresie¹⁹.

Autorzy wprowadzonego rozróżnienia zdawali się operować kategoriami o charakterze ściśle wojskowym. Niebawem okazać się jednak miało, że kluczowy termin „ograniczone (nieograniczone) działania” brytyjscy dowódcy (a w ślad za nimi i politycy) skłonni są interpretować najzupełniej arbitralnie, uzyskując tym samym nieograniczone niemal pole manewru do dalszych decyzji.

Doraźnie przyjęta strategia dawała też możliwość zyskania na czasie. Logiczne zdawało się, że do momentu jednoznacznego ustalenia charakteru działań lotniczych podjętych przez przeciwnika operacje brytyjskich sił powietrznych winny mieć jedynie ograniczony zakres.

Ta ostatnia tendencja wyraźnie zarysowała się już w pierwszych dniach września. Już w drugim dniu tego miesiąca na posiedzeniu Podkomitetu Szefów Sztabów szef Sztabu Lotnictwa, marsz. Cyril Newall, zajął negatywne stanowisko wobec francuskiej prośby o podjęcie przez Air Striking Force zadań z zakresu strategicznego rozpoznania zachodnich i północno-zachodnich terenów Niemiec na rzecz francuskiego dowództwa, uznając postulowane działania za *nieuzasadnione w obecnym czasie* i sprzeczne z przyjętą zasadą zachowywania trzonu AASF (Advanced Air Striking Force – Wysunięte Powietrzne Siły Uderzeniowe) w nienaruszonym stanie. Dzień później tenże podkomitet podjął natomiast decyzję o postawieniu w stan

¹⁸ *Ibidem*, CAB/53/54, C.O.S. 968, Committee of the Imperial Defence. Chiefs of Staff Sub-Committee. Action by our Main Striking Force, z 31 VIII 1939 r.

¹⁹ *Ibidem*. Do 1 września z dokumentem, traktowanym jako najściślej tajny, zapoznał się premier Chamberlain, minister koordynacji obrony i trzech innych ministrów. Strona polska miała jedynie ogólną orientację co do zamiarów Brytyjczyków względem działań lotniczych. *Konkretne akcje, które zostaną podjęte, muszą zależeć od rozwoju sytuacji po wybuchu wojny. Jeśli wojna będzie się przeciągać, będziecie informowani od czasu do czasu o naszych zamiarach. Oczywiście jest to kwestia, w którą muszą być zaangażowani także Francuzi* – dość niejasno próbowała rzecz precyzować uzupełniająca instrukcja dla Brytyjskiej Misji Wojskowej w Warszawie. Zob. *Ibidem*, Supplementary to Head of the Mission on Operational Matters, z 25 VIII 1939 r.; CAB/54/2, Deputy Chiefs of Staff Sub-Committee of the Chiefs of Staff Committee, Minutes of the 53rd Meeting held on 24th August, 1939.

gotowości samolotów rozpoznawczych, które w ciągu najbliższych godzin miały zostać skierowane nad bazę niemieckiej floty wojennej Wilhelmshaven, położoną na podejściu do niej Schillig Roads oraz Brunsbüttel u ujścia Łaby²⁰. Jednocześnie warunkowo (po akceptacji Admiralicji) wyrażono zgodę na ataki na niemieckie okręty na morzu i ustalono, że w nocy z 3 na 4 września zostaną rozpoczęte loty z ulotkami nad Niemcy (ostatecznie podjęte nad Hamburg, Bremę i Zagłębie Ruhry). Późnym popołudniem decyzje te zaaprobował Gabinet Wojenny, uznając jednak, że ataki na niemiecką flotę, która wedle uzyskanych informacji, właśnie opuściła Wilhelmshaven, winny zostać podjęte bezzwłocznie.

Na tymże posiedzeniu członkowie Gabinetu krytycznie odnieśli się do prośby głównodowodzącego armii francuskiej, gen. Maurice'a Gamelina, by jeszcze najbliższej nocy do akcji na powstałym właśnie froncie zachodnim weszły siły powietrzne obu sojuszników. Propozycję powitano z ogromną rezerwą, wyrażając obawy, że gorąco krwiści Francuzi gotowi są podjąć zbyt energiczne działania, atakując m.in. linie kolejowe (choć już nie stacje czy pociągi) oraz lotniska. Gabinet uznał za słuszne przestrzec Paryż, iż *zamierzone działania mogły oznaczać podjęcie ataku w sposób zagrażający ludności cywilnej; takie bombardowanie byłoby sprzeczne ze zobowiązaniami, które daliśmy (jak i Francuzi dali) amerykańskiemu prezydentowi*²¹, wyrażając zarazem z wielkim naciskiem życzenie, by sojusznik zza Kanału odstąpił od zamierzonej akcji. Istotnie, o godz. 17.15 nadeszła informacja, że realizacja francuskich planów została wstrzymana²².

We własnym gronie wojskowi byli znacznie mniej dyplomatyczni. Spotkawszy się przed południem 4 września na posiedzeniu Komitetu Szefów Sztabów, odnieśli się wyjątkowo krytycznie do francuskich nacisków na podjęcie przez siły obu sojuszników jednoczesnych *działań bombowych, gdy tylko stanie się to możliwe*²³, sarkastycznie zauważając, że propozycja *zrobienia czegoś, aby tylko coś zrobić za-*

²⁰ Zgodnie z założeniami tzw. planu K, atak na Wilhelmshaven miał nastąpić w momencie formalnego przystąpienia Wielkiej Brytanii do wojny, tj. 3 IX o godz. 11.00. Premier Chamberlain nie autoryzował jednak przedłożonej do akceptacji instrukcji, *decydując, na gruncie politycznym, że operacja nie będzie miała miejsca w dniu dzisiejszym* – ku wyraźnemu niezadowoleniu szefów sztabów. Mogli oni w tej sytuacji jedynie postawić w stan gotowości samoloty rozpoznawcze, z nadzieją, że atak będzie mógł zostać podjęty w nieco późniejszym terminie. Zob. *Ibidem*, CAB/79/1/2, Committee of Imperial Defence. Chiefs of Staff Sub-Committee, Minutes of Meeting, held on 3rd September, 1939.

²¹ *Ibidem*, CAB/65/1/1, Conclusions of a Meeting of the War Cabinet, held [...] on September 3, 1939, at 5 P.M. Treść apelu prezydenta Franklina D. Roosevelta z 1 IX 1939 r. oraz odpowiedzi rządów Wielkiej Brytanii i Francji zob. *Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers 1939*, t. 1, General, Waszyngton 1956, s. 541 i n.

²² NA, CAB/79/1, Committee of Imperial Defence. Chiefs of Staff Sub-Committee, Minutes of Meeting, held on 2nd September, 1939; Minutes of Meeting, held on 3rd September, 1939; CAB/65/1/1, Conclusions of a Meeting of the War Cabinet, held [...] on September 3, 1939, at 5 P.M.; A. Prażmowska, *op. cit.*, s. 182; J. Łukasiewicz, *Dyplomata w Paryżu. Wspomnienia i dokumenty ... ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. W. Jędrzejewicz, H. Bułhak, Londyn 1989, s. 355 i n.; J. Slessor, *The Central Blue. Recollections and Reflections by Marshal of the Royal Air Force...*, Londyn 1956, s. 239. Wydaje się, że ostateczna francuska decyzja, dostarczona kwadrans po rozpoczęciu obrad Gabinetu Wojennego, zapadła niezależnie od brytyjskich napomnień, których celem stało się tym samym jedynie utwierdzenie sojusznika w powziętym postanowieniu oraz powściągnięcie podobnych inicjatyw w przyszłości.

²³ NA, CAB/79/1/3, War Cabinet, Chiefs of Staff Committee, Minutes of Meeting, held on 4th September, 1939.

wsze spotka się z ich strony ze zdecydowanym oporem. Podczas dalszej dyskusji stwierdzono, że bombardowanie lotnisk trzeba uznać za operację *wyjątkowo nieopłacalną*. Próby ataków lotniczych na linię Zygryda także oceniono za najpewniej bezwartościowe, a w dodatku, ze względu na brak wyszkolenia brytyjskich pilotów w podobnych operacjach, mogące spowodować niezamierzone ofiary wśród ludności cywilnej²⁴.

Dyskusję kontynuowano na posiedzeniu Gabinetu Wojennego. Szef sztabu lotnictwa, gen. Newall, ponownie przeciwstawił się propozycjom Paryża, by samoloty AASF podjęły działania na rzecz francuskich sił lądowych, wskazując, że te ostatnie nie rozpoczęły jeszcze operacji, z brytyjskiego zaś punktu widzenia podstawowe pozostaje zachowanie zasobów AASF do czasu nadejścia naprawdę poważnych zagrożeń²⁵. To kunktatorskie stanowisko zostało zanegowane przez pierwszego lorda admiralicji, Winstona Churchilla, dowodzącego, że należy uczynić wszystko co tylko możliwe, by osłabić niemiecką presję skierowaną przeciw Polsce. Osiągnąć to można – przekonywał Churchill – przez podjęcie na linię Zygryda ataku, w którego trakcie siły francuskie powinny uzyskać wsparcie brytyjskiego lotnictwa. Tak sformułowane stanowisko spotkało się z ogólną aprobatą. Jedyną jednak faktycznie podjętą decyzją było upoważnienie obu obecnych szefów sztabów, generałów Newalla i Ironside'a, do nawiązania kontaktu z gen. Gamelinem i uzgodnienia planu odpowiednich działań²⁶.

Do Francji udali się oni jeszcze tego samego dnia samolotem RAF. Wylądowali w Le Bourget, pospieszyli na spotkanie z gen. Gamelinem, zainstalowanym w odgrywającym rolę kwatery głównej zamku w Vincennes opodal Paryża. Rezultaty rozmowy okazały się interesujące, a przy tym na tyle ważne, że Gabinet Wojenny, po zapoznaniu się z nimi dzień później, zdecydował, by ze względu na skrajną konieczność utrzymania tajemnicy odpowiedniej notatki, nie włączać jej do standardowych *conclusions* ze swych obrad, ale zachować w jednym egzemplarzu w zbiorze przechowywanym przez sekretarza.

Głównodowodzący armii francuskiej rozmawiał ze swoimi brytyjskimi kolegami wyjątkowo szczerze. Już na początku rozmowy podkreślił, że zamierza oprzeć się presji polityków, oczekujących odeń podjęcia szybkich operacji mających przynieść ulgę atakowanej przez Niemców Polsce. W zamian, ukończywszy zbliżającą się do pomyślnego finału mobilizację, planuje *metodyczny, powolny i uporządkowany*²⁷ ruch poza linię Maginota. Następnie wojska francuskie w trzech wybranych rejonach powinny podjąć rozpoznanie walką linii Zygryda, przy czym – jak relacjonowali

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Elementy pierwszego rzutu AASF zdolność do działań w ograniczonym zakresie osiągnęły 2 IX. Rzuty naziemne odpowiednich jednostek opuszczały Wielką Brytanię 8 IX 1939 r.; dziesięć dywizjonów bombowych pierwszego rzutu AASF niemal pełną gotowość operacyjną osiągnęło dopiero 23 IX, choć i wtedy jeszcze brakowało części środków transportu mechanicznego. Wchodzące w skład RAF Component of the Field Force 60 Skrzydło Myśliwskie, złożone z czterech dywizjonów samolotów Hawker „Hurricane”, osiągnęło gotowość operacyjną 10 IX. Szkieletowy skład powodował jednak, że do końca drugiej dekady września loty były możliwe jedynie w dzień, w ograniczonej skali. Zob.: NA, CAB/66/1/28, WP (39) 28, Weekly Report (nr 1) of Air Operations and Intelligence from the outbreak of hostilities to midnight, 10th September, 1939, z 14 IX 1939, AIR 8/274, Situation Report. 0830 hours 13.9.39. Despatch of R.A.F. Units to France i inne materiały.

²⁶ *Ibidem*, CAB/65/1/2, Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on September 4, 1939, at 11.30 A.M.; E. Raczyński, *op. cit.*, s. 43.

²⁷ NA, CAB/65/3/1, W.M. 4th Conclusions, Minute 1, z 5 IX 1939 r.

następnie Brytyjczycy – gen. Gamelin *nie zamierza ryzykować straty kwiatu francuskiej armii skutkiem pochopnej akcji*²⁸. Powoli posuwające się oddziały byłyby więc nieustannie wspierane bliskim ogniem potężnie skoncentrowanej artylerii. Ostateczny szturm miał nastąpić w dniu „X”, którego data padła w trakcie rozmowy z Brytyjczykami, a następnie została podana na posiedzeniu Gabinetu Wojennego; niestety nawet przy zachowaniu opisanych środków ostrożności nie zdecydowano się na utrwalenie jej na piśmie.

Kwestii ewentualnego użycia w tej fazie brytyjskich Sił Polowych nie rozważano. Rozmówcy uzgodnili wszakże, iż ruch armii francuskiej będzie wspierany przez dziesięć dywizjonów AASF, choć – jak zastrzeżli przybyśże z Londynu – odbywać się to będzie przy zachowaniu podstawowej zasady, że powierzone tym ostatnim zadania *w żaden sposób nie narażą ich na podejmowanie nieopłacalnych zadań lub ryzyko osłabienia sił bombowych do tego stopnia, że (Brytyjczycy – W.M.) nie będą w stanie efektywnie się bronić w późniejszym stadium*²⁹. W razie uzyskania powodzenia w przełamaniu linii Zygfrйда, w wyłom zostaną rzucone wszelkie dostępne siły, w tym także silne zgrupowania bombowców.

Generał Gamelin wiedział, że zaproponowany przezeń *modus operandi* będzie realizowany kosztem krwawiącej Polski. Obie jednak strony rozmowy były skłonne włączyć tę pozycję do ogólnego rachunku. Brytyjscy uczestnicy spotkania relacjonowali: *Generał Gamelin nie ma złudzeń co do szans przedłużania się polskiego oporu; zostanie on wyeliminowany. Jest to dodatkowy powód, by zachować nasze siły do głównej fazy walki i nie dać zwieść powszechnemu oburzeniu*³⁰.

Przedstawione założenia działań wywołały pewną konsternację wśród członków Gabinetu Wojennego, którzy dzień wcześniej zaakceptowali koncepcję podjęcia energicznej akcji na rzecz Polski. Głosy niepewnych, np. ministra koordynacji obrony, lorda Chatfielda, zostały jednak rychło zagłuszone przez większość skłonną poprzeć propozycję *zachowania lotnictwa w stanie nietkniętym do czasu aż pojawi się projekt, który zaoferuje możliwość uzyskania rezultatów, które miałyby decydujący wpływ na przebieg wojny*³¹. Szalę przeważały głosy obu szefów sztabów, dowodzących, że w razie ataku na linię Zygfrйда Niemcy z pewnością zechcą wzmocnić ulokowane w jej obrębie siły. Naddciągające posiłki – przekonywał gen. Ironside, przywołując doświadczenia hiszpańskiej wojny domowej – staną się szczególnie dogodnym celem dla brytyjskich uderzeń lotniczych. Te ostatnie mogą pozwolić na czasowe przynajmniej wyizolowanie pola walki i dokonanie pożądanego przełamania.

Ostatecznie Gabinet Wojenny podjął decyzję o *ogólnej akceptacji planu działań zaproponowanego przez gen. Gamelina w formie przedstawionej (...) przez szefa Sztabu Lotnictwa i szefa Imperialnego Sztabu Generalnego, uznając jednocześnie, że w trakcie jego realizacji RAF zostanie wykorzystany jako wsparcie sił francu-*

²⁸ *Ibidem.*

²⁹ *Ibidem.*

³⁰ *Ibidem*; E. Ironside, *op. cit.*, s. 101 i n.; F. Bédarida, *La stratégie secrète de la drôle de guerre. Le Conseil Suprême Interallié: septembre 1939–avril 1940*, Paryż 1979, s. 93 i n.; J. Slessor, *op. cit.*, s. 243. Uczestnicy spotkania uznali za niecelowe ataki na niemieckie zapasy paliw płynnych, gdyż ich podjęcie mogłoby wystawić na szwank odpowiednie zasoby brytyjskie, szczególnie te ulokowane nad Tamizą.

³¹ NA, CAB/65/3/1, W.M. 4th Conclusions, Minute 1, z 5 IX 1939 r.

skich w trakcie i po dniu „X”, z zastrzeżeniem możliwości jego samodzielnych uderzeń na cele o szczególnym znaczeniu – co w praktyce miało oznaczać głównie okręty wojenne Kriegsmarine³².

Pewien wpływ na przebieg wspomnianego posiedzenia miały doświadczenia uzyskane w trakcie pierwszych kilkudziesięciu godzin wojennej aktywności RAF. Prowadzone od 3 września loty na rozpoznanie ruchów niemieckiej floty wojennej czy loty propagandowe bombowców „Armstrong Whitworth Whitley” z ładunkiem ulotek (do 6 września rozrzucono nad Niemcami ok. 9 mln egz.) nie sprawiły co prawda większych trudności, choć w tym drugim wypadku pojawiły się zarzuty, że została naruszona przestrzeń powietrzna Holandii. Krwawo natomiast miało się zapisać pierwsze w tej wojnie uderzenie RAF na okręty Kriegsmarine. Po wykryciu wczesnym rankiem przez rozpoznawczego blenheim niemieckiej floty w pobliżu Helgolandu do ataku ruszyły dwa dywizjony (107 i 110) samolotów Bristol „Blenheim” i dwa kolejne (9 i 149), wyposażone w cięższe od nich wellingtony. Złożone po ataku raporty wzmiankowały dwa trafienia 500-funtowych bomb w niezidentyfikowany okręt na Schillig Roads. W trakcie ataku na inną jednostkę miała zostać uszkodzona także jedna ze śluz u wejścia do Kanału Kilońskiego. Autorzy raportów podkreślali bardzo trudne warunki pogodowe, a także bardzo silne przeciwdziałanie niemieckiej artylerii przeciwlotniczej oraz myśliwców, co spowodowało, że z lotu nie powróciło 5 blenheimów i 2 wellingtony. Straty należało uznać za ciężkie, choć 5 września na popołudniowym posiedzeniu Gabinetu uznano, że w tym szczególnym wypadku warto je było ponieść, to jednak wskazywano równocześnie na niespodziewanie wielką siłę niemieckiego systemu obrony³³.

Wizyta, którą 4 września złożyli w Vincennes brytyjscy szefowie sztabów, a także jej polityczne konsekwencje z niejasnych powodów były w dotychczasowej literaturze pomijane. Tymczasem wydarzenia te miały, jak się wydaje, znaczenie podstawowe. Dowódcy armii obu zachodnich mocarstw uzgodnili bowiem pryncypia strategii, którą mieli się kierować w najbliższych tygodniach, już nie tylko w wymiarze teoretycznym – co czyniono i wcześniej – ale w konkretnych realiach toczonej się wojny. Jednocześnie zaś przyjęto milcząco, że ze strategii tej zostanie wyeliminowany ostatecznie czynnik polski. Wreszcie – co szczególnie istotnie – zaproponowany przez wojskowych plan uzyskał w Londynie placet Gabinetu Wojennego, a tym samym najwyższą polityczną sankcję. Jest przy tym charakterystyczne, że w zapisie dyskusji toczony 5 września po południu przez to ostatnie gremium słowo „Polska” nie pojawia się ani razu³⁴.

Strona polska nie wiedziała o skrajnie dla niej niekorzystnym przebiegu międzysojuszniczych konsultacji. Ambasador Raczyński, który zjawił się u lorda Halifaxa

³² *Ibidem*.

³³ *Ibidem*; CAB/66/1/28, Air Operations and Intelligence. First Weekly Report by the Secretary of State for Air, z 14 IX 1939; CAB/66/1/13, Weekly Resume (nr 1) of the Naval, Military and Air Situation from the Outbreak of Hostilities in Poland to 12 Noon 7th September, 1939; AIR 8/274, Air Force Operations to the 6th September, 1939. Note for the Prime Minister, b.d.; G. Warner, *The Bristol Blenheim. A complete history*, Manchester 2002, s. 135 i n.; Ch. Shores, *Fledgling Eagles: The Complete Account of Air Operations During the „Phoney War” and Norwegian Campaign, 1940*, Londyn 1991, s. 49 i n.

³⁴ Oznacza to m.in., że za mylną uznać trzeba informację podaną przez autorów *Polskich Sił Zbrojnych w drugiej wojnie światowej* (t. 1, cz. 2, s. 10), iż na spotkaniu w Vincennes nie zapadły (...) żadne ostateczne decyzje.

5 września o godz. 17.30, tuż po zakończeniu kluczowego posiedzenia Gabinetu, z apelem o *natychnmiastową akcję brytyjskich bombowców przeciwko niemieckim lotniskom i okręgom przemysłowym*³⁵, został jedynie poinformowany, że złożony przezeń w tej sprawie list do Winstona Churchilla został właśnie przedstawiony ministrom (o czym wzmianki próżno by szukać w odpowiednich *conclusions*), *jeśli chodzi o Francję, to generałowie Ironside i Gort, którzy byli tam wczoraj, są dobrej myśli i zadowoleni z ducha armii, jak i decyzji rządu francuskiego do jej użycia. Od odpowiedzi konkretnej się uchylał* – skomentował wynik rozmowy polski dyplomata w telegramie wysłanym do Warszawy, nie całkowicie najwyraźniej jeszcze zdając sobie sprawę z tego, że odtań podejmowane przezeń zabiegi o podjęcie przez RAF zakrojonej na szeroką skalę ofensywy bombowej staną się kofataniem do drzwi, które zamknięto z rozmysłem i bez zamiaru ponownego ich otwarcia³⁶.

Uporczywość podobnych działań była o tyle uzasadniona, że w Londynie, mimo przyjęcia jako nadrzędnej zasady oszczędzania sił lotniczych do czasu, gdy będą mogły one podjąć akcje o decydującym dla przebiegu wojny znaczeniu, wciąż rozważano możliwość wykonania jakiegoś gestu na rzecz sojusznika znad Wisły. Zapewne wiedza o decyzjach podjętych 5 września była ograniczona do najwyższych szczebli polityczno-wojskowej hierarchii. W dodatku brytyjscy sztabowcy byli także naciskani przez Francuzów oraz własnych dyplomatów, nieustannie ślących z Warszawy monity o *natychnmiastowe wsparcie* (Polaków – W.M.) *w powietrzu powiązane z akcją odciążania niemieckich sił powietrznych na Zachód*³⁷.

Dnia 5 września marsz. Arthur S. Barratt, odgrywający rolę głównego oficera łącznikowego RAF w dowództwie francuskiego lotnictwa, przekazał informacje o francuskich sondażach na temat możliwości zasilenia polskiego lotnictwa rozpoznawczego, które nie jest w stanie wykonywać wszystkich niezbędnych zadań, przez dwa dywizjony brytyjskich samolotów dalekiego zasięgu Bristol „Blenheim” lub też innych maszyn o zbliżonej charakterystyce. W Londynie koncepcję podsuwaną przez francuskie sojuszników uznano za mało realną. Autorzy analizy, sporządzonej bezzwłocznie w Dyrekcji Planowania Ministerstwa Lotnictwa, podkreślili, że w razie podjęcia próby realizacji projektu niemal niemożliwe byłoby uzupełnianie załóg, dostarczenie amunicji, wyposażenia i części zamiennych, a także zapewnienie przerzucenym nad Wisłę dywizjom odpowiedniej obrony przeciwlotniczej. Stąd też, brzmiała konkluzja, *nasze samoloty, osiągnąwszy Polskę, byłyby zapewne*

³⁵ Archiwum Akt Nowych (dalej – AAN), Archiwum Instytutu Hoovera (dalej – AIH), Ministerstwo Spraw Zagranicznych 1919–1947, box 208, folder nr 23, Telegram szyfrowy nr 219 E. Raczyńskiego do MSZ, z 5 IX 1939 r.; E. Raczyński, *op. cit.*, s. 44.

³⁶ Jedynym nawiązaniem Halifaxa do dyskusji, która miała miejsce na zakończonym właśnie posiedzeniu Gabinetu, było stwierdzenie, iż *rząd tutejszy (...) stać będzie przy Polsce aż do końca, nie może jednak rozpraszać sił, które są potrzebne do decydującego uderzenia. Kiedy ono nastąpi, nie myśli i nie mógłby zresztą powiedzieć*. Ambasador Raczyński nie mógł jednak zdawać sobie sprawy z rzeczywistego znaczenia tej wzmianki. Zob. AAN, AIH, MSZ 1919–1947, box 208, folder nr 23, Telegram szyfrowy nr 219 E. Raczyńskiego do MSZ, z 5 IX 1939 r.

³⁷ NA, AIR 8/260, Kopia depeszy szyfrowej nr 430 ambasadora Kennarda do War Office, z 5 IX 1939; Telegram to Air Paris from French Air Attache, z 5 IX 1939 i in. dok. Po południu 5 IX Londyn osiągnęły jeszcze co najmniej trzy inne utrzymane w podobnym duchu depesze z ambasady w Warszawie. Najwyraźniej ambasador w Warszawie nie podzielał argumentów szefa własnej dyplomacji, przedstawionych mu w wysłanej poprzedniego dnia depeszy. Zob. H. Batowski, *Stosunki polsko-brytyjskie w jesieni 1939 r. (na podstawie archiwaliów brytyjskich)*, w: *idem, Z polityki międzynarodowej XX wieku. Wybór studiów z lat 1930–1975*, Kraków 1979, s. 244.

nieefektywne, ich straty dotkliwe, a wpływ na przebieg kampanii polskiej ograniczony do minimum³⁸. Nie chcąc odmawiać wprost, sprawę proponowano scedować na Francuzów, którzy *od wielu lat mają opracowane plany wzmocnienia Polski swoimi samolotami lub też, jeśli życzymy sobie wykonać gest współpracy względem Polaków (...) – zaoferować im nieco blenheimów, które przeleciałyby z Anglii czy Francji do Warszawy z polskimi załogami*³⁹. Ta ostatnia propozycja natychmiast zresztą została opatrzona wpisaniem odręcznie na dokumencie sceptycznym komentarzem samego szefa Dyrekcji, płk. Johna Slessora⁴⁰.

Jeszcze więc tego samego dnia do Brytyjskiej Misji w Paryżu powędrowała *najścisłej tajna* informacja, że Londyn lotniczej pomocy Polsce absolutnie udzielić nie może, choć wielce nad tym ubolewa. Kilkanaście godzin później została skwitowana wyjaśnieniem, że plan skierowania francuskich jednostek lotniczych w sukurs Polsce ongi istniał, ale stracił aktualność po niemieckiej okupacji Czechosłowacji, co zmieniło sytuację⁴¹.

Frazy wykorzystane w korespondencji wysłanej nad Sekwanę zostały niebawem użyte ponownie – tym razem w materiale, który miał posłużyć do uśmierzenia niepokojów ambasadora Kennarda. Materiał ten uzupełniono jednak o dodatkowe elementy. Mianowicie, niemożność podjęcia *w początkowych stadiach* wojny akcji, która odciągnęłaby znaczące niemieckie siły na zachód, uzasadniano dążeniem do ograniczenia własnych działań lotniczych do obiektów czysto wojskowych – zgodnie z apelem prezydenta Franklina D. Roosevelta wystosowanym do stron konfliktu jeszcze 1 września 1939 r. Przy tym winą za wstrzymanie rzekomo planowanego na 8 września uderzenia na niemieckie lotniska obciążono Francuzów⁴². Postulowane przez stronę polską ataki na przemysł Rzeszy odrzucono zaś jako *pozbawione bezpośredniego wpływu* na sytuację frontu wschodniego. Jednocześnie autorzy

³⁸ NA, AIR 8/260, Notatka Dyrekcji Planowania Ministerstwa Lotnictwa, z 5 IX 1939 r.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*, Depesza szyfrowa X. 108 szefa Sztabu Lotnictwa do No. 1 Mission, Paryż 5 IX 1939; Depesza szyfrowa X. 118 No. 1 Mission, Paris do Air Ministry.

⁴² Tegoż dnia ambasador Juliusz Łukasiewicz depeszował z Paryża do Ambasady RP w Londynie: *Daladier oświadczył mi dziś, że lotnictwo francuskie było gotowe do rozpoczęcia akcji wojennej przed trzema dniami. Anglicy odmówili udziału, powołując się na konieczność dbania o opinię amerykańską. Z tego tylko powodu poniechano akcji. Daladier przyrzekł interweniować w Londynie*. Zob. IPMS, A.II.E/181a, Kopia depeszy nr 219 J. Łukasiewicza do Ambasady RP w Londynie, z 10 IX 1939. Poinformowany o sprawie minister Beck natychmiast zażądał od rządu brytyjskiego wyjaśnień. Wedle informacji przedstawionych Gabinetowi Wojennemu, odpowiednia depesza ministra Becka nadeszła do Londynu 9 IX późnym wieczorem, a depesza Łukasiewicza osiągnęła Foreign Office via Ambasada RP w Londynie wczesnym rankiem 10 IX. Na posiedzeniu 10 IX Gabinet Wojenny zobowiązał marsz. Newalla, by dostarczył on Foreign Office dane do sformułowania odpowiedzi. Tło sytuacji wyjaśnia przytoczona przez Henryka Batowskiego depesza Halifaxa do ambasadora brytyjskiego w Paryżu, Erica Phippsa, z 9 IX. Zgodnie z nią strona francuska istotnie poprosiła 7 IX o asystę AASF w działaniach planowanych na dzień następny, a uzyskawszy brytyjskie zapewnienie współdziałania, jeszcze tegoż dnia z prośby się wycofała. Wedle informacji Halifaxa, zmiana wynikała z życzenia gen. Gamelina, który obawiał się, że ewentualna niemiecka kontrakcja utrudni mu koncentrację własnych sił. Zob.: NA, CAB/65/1/10, Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on September 10, 1939, at 11. 30 A M.; CAB/85/1, Anglo-French Liaison. Record of the Fifth Meeting of the Military Representatives held on 10th September, 1939, at 12.00 noon; H. Batowski, *op. cit.*, s. 245 i n. Przyczyny ówczesnej wstrzemięźliwości francuskiego dowództwa dobrze wyjaśnia nota gen. Gamelina z 8 IX 1939 r. Zob. *Documents Diplomatiques Français 1939 (3 septembre –31 décembre)*, Bruksela 2002, dok. 26, s. 31 i n.

dokumentu uznali za stosowne podkreślić, że Wielka Brytania udziela już sojusznicze znad Wisły *wszelkiego wsparcia, jakiego udzielić jest w stanie*, a jej dotychczasowe działania lotnicze sprawiły, że *około 50%* niemieckich sił powietrznych nie może zostać skierowanych przeciw Polsce⁴³.

Pod koniec pierwszej dekady września przesądzona formalnie kilka dni wcześniej kwestia bezpośredniej pomocy lotniczej dla Polski raz jeszcze stała się przedmiotem dyskusji w najwyższych londyńskich gremiach wojskowych. Spowodowały to dwa czynniki. Po pierwsze, późnym popołudniem 8 września przybyła wreszcie nad Tamizę anonsowana od kilku dni Polska Misja Wojskowa, z gen. Mieczysławem Norwidem-Neugebauerem na czele; miało to umożliwić znaczące wzmożenie polskich nacisków wywieranych na Brytyjczyków. Po drugie, w tymże czasie dotarł tam także kpt. F. T. Davies, oficer Brytyjskiej Misji Wojskowej w Warszawie. Wysłany stamtąd w południe 5 września wiózł do Londynu bagaż poczty dyplomatycznej oraz polecenie szefa misji, gen. Adriana Carton de Wiarta, by po przybyciu na miejsce użyć wszelkich dostępnych kontaktów do utwierdzenia przekonania o pilnej konieczności podjęcia akcji na rzecz Polski. Wreszcie, nie bez znaczenia miały się okazać napływające także innymi kanałami informacje o coraz bardziej dramatycznej sytuacji na froncie wschodnim⁴⁴.

Rano 9 września gen. Norwid-Neugebauer odwiedził gen. Ironside'a, podnosząc konieczność natychmiastowego użycia lotnictwa (w tym także dalekiego zasięgu) na froncie zachodnim *do bombardowania linii komunikacyjnych, ośrodków przemysłowych, obiektów wojennych*⁴⁵ oraz energicznej akcji na linii Zygryda. Jego brytyjski rozmówca ograniczył się do odpowiedzi wymijających, częściowo wprost niezgodnych z prawdą – *akcja lądowa zależy od gen. Gamelina, którego widział ostatnio i wywierał możliwie energiczny nacisk odnośnie do wzmożenia operacji lądowych; (...) będzie dążył do spowodowania akcji lotnictwa angielskiego na zachodzie*⁴⁶ – zasłaniając się niemożnością podjęcia jakichkolwiek wiążących decyzji bez politycznej aprobaty Gabinetu Wojennego. Bardziej interesowały go natomiast użyteczne do własnych prac informacje o niemieckich działaniach lotniczych oraz stanie polskiego przemysłu zbrojeniowego i możliwości zasilenia armii Rzeczypospolitej brytyjskim sprzętem wojennym czy też – raczej – nabytym w państwach neutralnych⁴⁷.

⁴³ NA, AIR 8/260, Material which may be of value to sir H. Kennard regarding the possibility of direct assistance to the Polish forces, z 8 IX 1939 r.; *Foreign Relations of the United States ...*, t. 1, s. 541 i n. Z propozycją wysłania depezy z wyjaśnieniami do amb. Kennarda wystąpił płk Slessor w przedłożonej szefowi Sztabu Lotnictwa notatce, sugerując też, by treść korespondencji skonsultować uprzednio z Francuzami. Być może ta ostatnia okoliczność spowodowała, że oparta na materiale z 8 IX depeza szyfrowa do Kennarda (nr 579) została nadana dopiero 10 IX 1939 r.

⁴⁴ NA, WO 216/47, Report by the Captain F. T. Davies, British Military Mission, Poland, b.d.; E. Raczyński, *op. cit.*, s. 46. W wysłanym do MSZ telegramie szyfrowym nr 226 z 10 IX 1939 r. Raczyński z nieznanых przyczyn mylnie datował przybycie misji gen. Norwida-Neugebauera (*dziś po południu*). Zob. AAN, AIH, MSZ, box 208, folder nr 23.

⁴⁵ *Protokoły rozmów Polskiej Misji Wojskowej w Londynie we wrześniu 1939 r.: przyczynek do historii kampanii polsko-niemieckiej w 1939 r.*, oprac. P. Stawecki, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1961, nr 2, s. 220.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Ibidem*.

Wspomniana wizyta mogła trwać niewiele ponad pół godziny. O godz. 9.45 gen. Norwid-Neugebauer odbył jeszcze krótką rozmowę z marsz. Newallem. Ten, podobnie jak wcześniej gen. Ironside, spieszył już do innych obowiązków, wymiana zdań musiała być więc krótka – ponownie dotyczyła głównie aktywności niemieckiego lotnictwa oraz strat strony polskiej⁴⁸. Kwadrans później obaj jego niedawni rozmówcy znaleźli się na posiedzeniu Komitetu Szefów Sztabów, gdzie znów przyszedł im roztrząsać sprawy przed chwilą omawiane. Jednym z głównych punktów spotkania stał się bowiem raport o sytuacji w Polsce; w imieniu gen. Carton de Wiarta przedstawił go kpt. Davies. Sytuacja na froncie wschodnim została określona jako ekstremalnie poważna (*choć nie gorsza niż się spodziewałem* – dodawał gen. de Wiart). *Polacy walczą dobrze* – zapisano w protokole posiedzenia, ale wszelkie podejmowane przez nich wysiłki niweczy całkowita niemiecka przewaga w powietrzu. Szef Brytyjskiej Misji Wojskowej wyrażał *przekonanie i nadzieję* (polecając podkreślić to ostatnie słowo), że obszar walk *ustabilizuje się wzdłuż osi na północ i południe od Lublina*. Za konieczne uznawał jednak – wedle przekazanych kpt. Daviesowi instrukcji – *skierowanie odpowiednich sił lotnictwa myśliwskiego do zwalczania niemieckich ataków bombowych oraz (...) podjęcie natychmiastowych kroków w celu zaopatrzenia Polski w karabiny maszynowe i amunicję*⁴⁹.

Szefowie sztabów uznali przedstawione informacje za ważne. W swej ocenie kierowali się jednak kluczem odmiennym od tego, którego mógłby oczekiwać gen. Carton de Wiart. *Jest żywotnie ważne* – uznano – *szczególnie z psychologicznego punktu widzenia* (podkr. – W.M.), *by pewne obietnice pomocy zostały bezwzględnie przekazane Polsce*⁵⁰. Określenie zakresu tych obietnic postanowiono pozostawić do decyzji Gabinetu Wojennego, w istocie zachowując na nią przemożny wpływ przez opracowane podczas posiedzenia, a przeznaczone dla członków Gabinetu *Aide Memoire*.

W tym ostatnim dokumencie przyznano, że niemieckie ataki, wedle niepodważalnych świadectw, obejmują cele, które w sensie ścisłym nie stanowią obiektów wojskowych. Oznacza to w praktyce, że i strona brytyjska zyskuje w tej kwestii swobodę decyzji i możliwość pozbycia się skrupułów. Szefowie sztabów poinformowali też o szansach na stabilizację linii polskiego frontu, zaznaczając jednak, że perspektywa taka znacznie oddali się, jeśli strona polska nie zostanie *przynajmniej podniesiona na duchu* przez brytyjskie obietnice *uczynienia wszystkiego, co*

⁴⁸ *Ibidem*, s. 221. Po rozstaniu z marsz. Newallem, gen. Norwid-Neugebauer kontynuował rozmowę z jego zastępcą, wicemarszałkiem Richardem Peirseem (w tekście opracowanym przez P. Staweckiego błędnie – Pearce), który stawił mu *bardzo szczegółowe pytania o akcji lotnictwa niemieckiego i naszego*, następnie, zaproszony, odwiedził ministra lotnictwa Kingsleya Wooda.

⁴⁹ NA, CAB/65/1/8, Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on Friday, September 8, 1939, at 11.30 A.M.; CAB/79/1/8, Chiefs of Staff Committee. Minutes of Meeting held on 9th September 1939, at 10.00 A.M.; A. Prażmowska, *op. cit.*, s. 183 i n. Oryginalny raport kpt. Daviesa zawierał także postulat, by wsparcie lotnicze z Zachodu pomogło odeprzeć ataki na polskie miasta i fabryki, gdyż *polski ogień przeciwlotniczy jest prawie całkowicie nieefektywny, a oni (Polacy – W.M.) nie wydają się mieć samolotów myśliwskich, by obronić swoje miasta oraz przegoniło samoloty rozpoznawcze*, które po wycofaniu polskiej armii na drugą linię obrony wokół Lublina mogą rozpoznawać umieszczone za nią rejon koncentracji. Gen. Carton de Wiart proponował, by po uprzednim porozumieniu z szefami francuskiego lotnictwa samoloty myśliwskie zostały dostarczone lotem z Francji i Anglii. Zob. NA, WO 216/47, Report by the Captain F. T. Davies...

⁵⁰ *Ibidem*, CAB/79/1/3, Chiefs of Staff Committee. Minutes of Meeting held on 9th September 1939, at 10.00 A.M.

możliwe do zaopatrzenia jej w samoloty, lekkie karabiny maszynowe i amunicję⁵¹. Jednocześnie zostało wskazane, że skierowane do Polski dostawy sprzętu być może nigdy nie osiągną celu, a w każdym razie *mogą nie dać materialnego efektu, choć ich efekt moralny będzie bardzo znaczący*⁵².

Wszystko to miało zresztą o tyle niewielkie znaczenie, że w rzeczywistości we wspomnianym *Aide Memoire* żadnych nowych dostaw nie proponowano. Wszystkie bowiem rekomendowane do wysyłki samoloty pochodziły z partii zaoferowanej Polsce jeszcze 30 czerwca, formalnie nabytej przez Polskę w ramach umowy kredytowej z 2 sierpnia 1939 r. Znaczej zresztą ich części zgoła wysyłać nie trzeba było, ponieważ już od 2 tygodni znajdowały się na statku zmierzającym do rumuńskiej Konstancy. Pytanie o możliwość dostawy karabinów maszynowych i amunicji (co skądinąd także uzgodniono już wcześniej) pozostawało wręcz zawieszony w próżni, uzupełnione jedynie sugestią, że brakujące armii pociski może dostarczyć ze swych zasobów marynarka. Ujmując więc rzecz kolokwialnie – szefowie sztabów próbowali klasycznego, acz trudnego wybiegu: „zjeść ciastko i mieć ciastko”. Byli tego rzecz jasna świadomi, dlatego też dokument zamknęli konkluzją: *jedyną pewną i szybką drogą ulżenia Polsce jest dla nich (Polaków – W.M.) zakup w Rosji*⁵³ – co odsyłało sprawę w sferę odpowiedzialności Foreign Office, uwalniając od niej tym samym władze wojskowe⁵⁴.

Na rozpoczętym o godz. 11.30 posiedzeniu Gabinetu sprawa ekspedycji sprzętu dla Polski nie zajęła zbyt wiele czasu. Ministrowie przyjęli do wiadomości zreferowane przez marsz. Newalla stanowisko szefów sztabów, a następnie upoważnili lorda Halifaxa do podjęcia, za pośrednictwem przedstawicielstwa w Bukareszcie, kroków, by transport przez terytorium Rumunii nie stał się przyczyną opóźnień w realizacji dostawy. Szef Sztabu Lotnictwa przekazał także informację o naruszaniu przez Luftwaffe zasady atakowania wyłącznie obiektów o charakterze wojskowym. Opracowanie raportu na ten temat zostało powierzone Komitetowi Szefów Sztabów, Ministerstwu Informacji zaś poruczono propagandowe wykorzystanie uzyskanej wiedzy. Szerszej natomiast dyskusji poddano w końcowej fazie spotkania polityczne konsekwencje coraz bardziej dramatycznej sytuacji w Polsce, wyrażając obawy, że Niemcy mogą podjąć próbę przekonania Polaków, iż ci zostaną opuszczeni przez zachodnich sojuszników, wobec czego jedynym wyjściem staje się kapitulacja. Uczestnicy posiedzenia zgodzili się, że w obliczu takiego zagrożenia podstawową kwestią staje się rozproszenie polskich obaw – i to możliwie rychłe, wyprzedzające ewentualną pokojową inicjatywę Rzeszy. Równocześnie jednak premier Chamber-

⁵¹ *Ibidem.*

⁵² *Ibidem.*

⁵³ Na jednej z kopii dokumentu znalazł się odręczny dopisek: *w tej sprawie posłaliśmy kpt. Davisa do sir (Alexandra) Cadogana*, tj. podsekretarza stanu w Foreign Office. Zob. NA, AIR 8/260.

⁵⁴ *Ibidem.* CAB/79/1/8, Chiefs of Staff Committee. Minutes of Meeting held on 9th September 1939; WO 216/47, Aide memoire for C[hief] O[f] S[taff] of Polish Situation. Porównanie obu dokumentów pozwala dostrzec, że w ładunku zmierzającym do Konstancy dokonano (omyłkowo?) istotnej zmiany – zamiast 66 t bomb umieszczono – 6000 t. Taka masa bomb (znacząco przewyższająca możliwości frachtowca, na którym się one znalazły) miała odtąd pojawiać się we wszystkich brytyjskich dokumentach. W innych, nieco wcześniejszych dokumentach jako ładunek s/s „Lasell” podawano 500 t bomb. Por.: *Ibidem*, AIR 8/260, Reference minute 1. The full reply to Warsaw Telegram No. 350 dated 29th 1939 płk. J. C. Slessora, z 29 VIII 1939; AIPMS, Lot. A.I 2/14, Zestawienie realizacji pożyczki mat. ang., z 10 IX 1939 r.

lain podkreślił, iż *zawsze było spodziewane, że Polska zostanie w większości opanowana zanim stanie się możliwa nasza efektywna interwencja*⁵⁵. W toku dyskusji ministrowie uzgodnili przyjęcie trzyletniego planowania działań wojennych. Oznaczało to potwierdzenie fatalnej dla walczącej Polski zasady, że Wielka Brytania nie będzie dążyć do uzyskania szybkiego rozstrzygnięcia konfliktu⁵⁶.

I rzeczywiście – już następne godziny zaczęły przynosić gesty wobec obecnych w Londynie polskich przedstawicieli. Wieczorem 9 września u gen. Norwida-Neugebauera zameldował się kpt. Davis⁵⁷, z informacją o kierowanych do Polski brytyjskich dostawach sprzętu wojskowego oraz udzielonej przez władze z Bukaresztu zgodzie na ich transport do granicy Rzeczypospolitej. W wysłanej do Warszawy następnego dnia depeszy szyfrowej ambasador Raczyński donosił optymistycznie: *Decyzja kierownictwa politycznego kontynuowania walki aż do zwycięstwa przejawia się coraz bardziej. Co do decyzji wojskowych widać wreszcie postęp*⁵⁸. Podczas złożonej po południu 10 września kolejnej wizyty u szefa brytyjskiego Imperialnego Sztabu Generalnego gen. Norwid-Neugebauer już niemal w progu został powitany zapewnieniami, że *gospodarz jest zorientowany w sytuacji wojny w Polsce i gotów (...) jak najdalej pójść we współpracy i pomocy*⁵⁹.

Słowa i gesty nie mogły jednak wystarczyć na długo, tym bardziej że znajdująca się w dramatycznej sytuacji Polska oczekiwała szybkiego i realnego wsparcia. Początkowy optymizm ambasadora Raczyńskiego zaczął ulatniać się już po kilku godzinach. Jego poranna interwencja u Alexandra Cadogana, podsekretarza stanu w Foreign Office, połączona z odczytaniem mu nadeszłych z Warszawy i Paryża depesz, pozostała bez odpowiedzi, mimo usilnej prośby, by takowa została udzielona *do wieczora*. Wytrawny dyplomata dostrzegł też bez trudu, że szef Polskiej Misji Wojskowej w rozmowie z gen. Ironsidem został w istocie potraktowany czarną polewką, choć podaną w pięknej zastawie. Jeszcze więc tego dnia, informując warszawską centralę o toczących się nad Tamizą naradach *politycznych i wojskowych*, zapowiedział następne odwiedziny Foreign Office, gwoli ostatecznego zdefiniowania sytuacji⁶⁰.

⁵⁵ NA, CAB/65/1/9, Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on September 9, 1939, at 11.30 A.M.

⁵⁶ *Ibidem*; A. Prażmowska, *op. cit.*, s. 183 i n.; M. Gmurczyk-Wrońska, *Polska – niepotrzebny aliant Francji? (Francja wobec Polski w latach 1938–1944)*, Warszawa 2003, s. 159. Gen. Ironside w swoich dziennikach gorzko komentował ostatnią z przedstawionych decyzji, stwierdzając, że w imieniu szefów sztabu zamierzał przedstawić rekomendację, by wobec łamania przez Niemcy reguł wojny powietrznej Brytyjczycy odpowiedzieli serią równie bezpardonowych działań. Nie byłoby to sprzeczne z zasadniczą linią poczynionych przez Komitet Szefów Sztabów uzgodnień, choć musiałoby oznaczać radykalną ich interpretację. *Conclusions...* z posiedzenia Gabinetu nie wskazują w każdym razie, by gen. Ironside podjął próbę realizacji swego zamiaru. Zob. E. Ironside, *op. cit.*, s. 106.

⁵⁷ Takie nazwisko zostało wymienione w tekście dokumentu, w którym wspomniany oficer jest określany jako (...) *referent w sprawach materiału dla armii polskiej w sztabie angielskim*. Z innych podanych informacji wynika jednak, że był to wzmiankowany już kilkakrotnie w tekście świeżo przybyły z Warszawy kpt. F. T. Davies.

⁵⁸ *Protokoły rozmów Polskiej Misji Wojskowej...*, s. 223.

⁵⁹ AAN, AIH, MSZ, box 208, folder nr 23, Telegram szyfrowy nr 228 E. Raczyńskiego do MSZ, z 10 IX 1939; E. Raczyński, *op. cit.*, s. 46; *Protokoły rozmów Polskiej Misji Wojskowej...*, s. 223 i n., 229; *Polskie Siły Zbrojne...*, t. 1, cz. 3, s. 3.

⁶⁰ AAN, AIH, MSZ, box 208, folder nr 23, Telegram szyfrowy nr 231 E. Raczyńskiego do MSZ, z 10 XI 1939; E. Raczyński, *op. cit.*, s. 46.

Wspomniane narady, o czym ambasador wiedzieć wówczas nie mógł, przybierały tymczasem obrót niewątpliwie niekorzystny dla interesów Rzeczypospolitej. Szefowie sztabów, być może starając się kierować asekuranckim stanowiskiem Gabinetu, postanowili przypomnieć i utwierdzić pryncypia przyjętej nie tak dawno „polityki lotniczej”. Nieco przewrotnie za punkt wyjścia przyjęli przy tym informację (jej przygotowanie zlecono im dwa dni wcześniej) dotyczącą oceny przestrzegania zasad wojny powietrznej przez działające w Polsce niemieckie lotnictwo. Teraz – wedle interpretacji wojskowych – jej przedstawienie miało posłużyć za podstawę decyzji o tym, *czy powinna nastąpić zmiana w zatrudnieniu naszych powietrznych sił uderzeniowych*⁶¹.

Do wzmocnienia efektu Komitet Szefów Sztabów zdecydował się rzecz przedstawić na szerokim tle, utkanym z odpowiednio dobranych *ważnych fragmentów rozmaitych raportów* z okresu, gdy na osąd jeszcze *nie wpływały lokalne wydarzenia czy nurt obecnej opinii*. Jednocześnie podkreślono negatywne konsekwencje ewentualnego podjęcia działań lotniczych na większą skalę, w tym przede wszystkim nieuchronność wywołania przypadkowych strat wśród ludności cywilnej oraz naruszenia zobowiązań ograniczenia działań lotniczych wyłącznie do obiektów ściśle wojskowych, które to zobowiązania Rząd Jego Królewskiej Mości poczynił wobec prezydenta Roosevelta⁶².

Ponadto – podkreślono w dokumencie – ewentualna akcja lotnicza nie wpłynie na sytuację polskiego sojusznika. *Duża część Polski została szybko opanowana. To zawsze było spodziewane. Niemcy praktycznie zmiotli z powierzchni ziemi polskie lotnictwo wojskowe oraz polski przemysł lotniczy i nie mają potrzeby utrzymywania jakiejś konkretnej części swych sił powietrznych na froncie wschodnim. W konsekwencji nic z tego co możemy zrobić w powietrzu na zachodnim teatrze* (działań wojennych; podkr. oryg. – W.M.) *nie miałyby jakiegokolwiek efektu w postaci osłabienia nacisku na Polskę*⁶³.

Z kolei metodyczne działania francuskie przynoszą pierwsze efekty, które niebawem mogły być odczuwalne także i na wschodzie. Nie jest nieprawdopodobne – stwierdzali szefowie sztabów – że rozwiną się one w sojuszniczą operację o poważnym znaczeniu, realizowaną przez Francuzów wspieranych, zgodnie z obietnicą udzieloną gen. Gamelinowi, przez brytyjskie lotnictwo. Choć powodzenie podobnych działań zostało ocenione sceptycznie, to jednak za szczególnie ważne uznano, by w razie niespodziewanego sukcesu mieć w dyspozycji siły, które pozwoliłyby sukces ten w zupełności wykorzystać. Stąd też *niemądrze byłoby zaangażować*

⁶¹ NA, CAB/66/1/19, Raport „Air Policy” Komitetu Szefów Sztabów dla Gabinetu Wojennego, z 11 IX 1939. Zmiana taka teoretycznie była możliwa w świetle rekomendacji szefów sztabów z 31 VIII 1939 r., zaaprobowanej przez Gabinet Wojenny 3 IX. Choć przewidywała ona przyjęcie strategii oszczędzania sił do decydującego uderzenia, to jednak w razie podjęcia przez Rzeszę nieograniczonej wojny powietrznej wciąż dopuszczała (...) *podjęcie ataku na obiekty o żywotnym znaczeniu dla niemieckiego wysiłku wojennego, przede wszystkim zasoby paliw płynnych*. Zob. *Ibidem*, CAB/53/54, C.O.S. 968, Committee of the Imperial Defence. Chiefs of Staff Sub-Committee. Action by our Main Striking Force, z 31 VIII 1939 r.

⁶² Autorzy dokumentu uznali przy tym za stosowne zauważyć, że brak jednoznacznych podstaw do stwierdzenia, że z podobnego zobowiązania nie wywiązują się władze Rzeszy – choć być może *przy pewnej elastycznej interpretacji*.

⁶³ *Ibidem*, CAB/66/1/19, Raport „Air Policy” Komitetu Szefów Sztabów dla Gabinetu Wojennego, z 11 IX 1939.

główne powietrzne siły uderzeniowe w operacje poza zakresem naszej obecnej polityki bombardowań, tym bardziej że – stwierdzali autorzy dokumentu – czas działa na korzyść mocarstw zachodnich, w wypadku zaś samych Brytyjczyków *nawet kilka tygodni oznaczać będzie poważną poprawę* w realizacji programów zbrojeniowych⁶⁴. Ostatecznie więc – konkludowano – *militarne niedogodności podjęcia rozszerzonej akcji lotniczej definitywnie przewyższają możliwe zyski*. Stanowisko takie dziwić nie powinno, skoro niemal na trzynastu stronach zasadniczego tekstu dokumentu o możliwych zyskach nie napisano ani słowa, odnosząc się do nich jedynie w syntetycznym załączniku⁶⁵.

Stanowisko szefów sztabów zostało przyjęte do aprobującej wiadomości Gabinetu Wojennego jeszcze tego samego dnia na wieczornym posiedzeniu, co – jak należy podkreślić – równało się ostatecznemu potwierdzeniu pasywnej „polityki lotniczej” przyjętej w pierwszych dniach wojny⁶⁶. Główne tezy wspomnianego dokumentu musiały być jednak znane wcześniej. Stąd rozpoczęta o godz. 16.45 wizyta ambasadora Raczyńskiego u lorda Halifaxa musiała przynieść rozczarowanie. Szef brytyjskiej dyplomacji wyjaśnił bowiem, że *lotnictwo wojskowe angielskie, francuskie działa tylko ściśle w związku z operacjami, natomiast utrzymano dotychczasową negatywną decyzję co do użycia lotnictwa, bombardowania dalekiego*⁶⁷. *Decyzja ściślejszego Gabinetu – depeszował do Warszawy E. Raczyński – jest oparta na opinii sztabów, choć Halifax nie przeczył (...) że odgrywa w niej rolę względ na Stany Zjednoczone*⁶⁸. Brytyjski rozmówca *kładł nacisk na gotowość pójścia na rękę Polakom w kwestii dostaw materiału wojennego oraz podkreślił decyzję Gabinetu przygotowania się do wojny trzyletniej*⁶⁹. W ten sposób ambasador RP w Londynie oficjalnie dowiedział się o treści decyzji Gabinetu Wojennego z 5 września. Okazało się, że gesty z ostatnich kilkudziesięciu godzin stanowiły tylko jednorazowy taktyczny wybieg, nadzieje zaś na pośrednią choćby pomoc RAF dla walczącej Polski nie mają podstaw⁷⁰.

⁶⁴ Za szczególnie dramatyczną uznano sytuację lotnictwa myśliwskiego, które miało posiadać jedynie (...) *około 30% rezerw nowoczesnych samolotów myśliwskich* (choć jak się okazało nie zostały tu uwzględnione maszyny znajdujące się na stanie dywizjonów). Odnosząc się najwyraźniej do losu polskiego przemysłu lotniczego, komentowano: *Zakończony sukcesem atak na pięć naszych fabryk lotniczych mógłby co najmniej poważnie upośledzić naszą produkcję myśliwców i przynieść wielkie szkody całości naszej produkcji lotniczej*. Następnego dnia argumentacją przedstawioną przez szefów sztabów Chamberlain posłużył się na pierwszym spotkaniu Najwyższej Rady Międzysojusznicej w Abbeville. Zob. F. Bédarida, *op. cit.*, s. 94.

⁶⁵ NA, CAB/66/1/19, Raport „Air Policy” Komitetu Szefów Sztabów dla Gabinetu Wojennego, z 11 IX 1939; CAB 79/1/10, Chiefs of Staff Committee. Minutes of Meeting, held on 10th September, 1939, at 6.15 P.M.

⁶⁶ Por. *Ibidem*, CAB/65/3/4, Confidential Annex, W.M. (39), 12th Conclusions, Minute 6. Znajdują się tam dodatkowe wyjaśnienia marsz. Newalla złożone na wspomnianym posiedzeniu Gabinetu Wojennego oraz zapis wypowiedzi dyskutantów.

⁶⁷ AAN, AIH, MSZ, box 208, folder nr 23, Telegram szyfrowy nr 235 E. Raczyńskiego do MSZ, z 11 IX 1939; NA, CAB/65/1/12.

⁶⁸ Sam Halifax na rozpoczętym kilkadziesiąt minut później posiedzeniu Gabinetu swoją wypowiedź streścił krócej, ale i bardziej brutalnie: *byłoby skrajną głupotą podjęcie na Zachodzie akcji wedle innych założeń, niż dyktowane przez strategię*. Zob. NA, CAB/65/1/12, Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on September 11, 1939, at 6 P.M.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ *Ibidem*. Zauważyć trzeba, że dokumenty brytyjskie w żaden sposób nie wskazują, by na posiedzeniach Gabinetu adwokatem lotniczej pomocy dla Polski był gen. Ironside, choć takie zapewnienia składał on w rozmowach z gen. Norwidem-Neugebauerem. Por. E. Ironside, *op. cit.*, s. 106.

W następujących dniach aspekt ten zszedł więc wyraźnie na dalszy plan polsko-brytyjskich kontaktów, stając się przedmiotem swego rodzaju działań pozycyjnych, w których próby nacisków na londyńskie czynniki wojskowe i formułowane wobec nich zarzuty niedotrzymania zobowiązań były kwitowane wyjaśnieniem, że sprawa dotyczy *złożonej wojennej strategii* obu zachodnich mocarstw, stąd *odpowieź może być udzielona jedynie na najwyższym szczeblu*⁷¹.

Jest swoistym paradoksem, że jednocześnie wysokie brytyjskie gremia zajmowały się wcale intensywnie samą kwestią toczoną w Polsce wojny lotniczej. Absorbowało je jednak zagadnienie poniekąd zastępcze, choć dla biegu wojennych wydarzeń bynajmniej nieobojętne, a mianowicie przestrzeganie przez stronę niemiecką odpowiednich zasad prawa międzynarodowego. Podejmowane debaty miały służyć zapewne głównie uspokojeniu sumień, stanowiąc w gruncie rzeczy zwykłą stratę czasu – Londyn od kilku dni dysponował bowiem odpowiednimi informacjami uzyskanymi – co ważne – nie tylko od Polaków, ale i z własnych niezależnych źródeł⁷². Teraz jednak dokonywał ich interpretacji i reinterpretacji w duchu ostatnich decyzji dotyczących własnej „polityki lotniczej”. I w tym wypadku materiału dostarczał Komitet Szefów Sztabów. Podkreśliwszy, że w istocie nie istnieje powszechnie uznawany na gruncie międzynarodowym kodeks zasad wojny powietrznej, za punkt wyjścia obrał tzw. reguły haskie⁷³, wywodząc następnie, że działania niemieckie w zasadzie mieszczą się w wytyczonych w ten sposób ramach. Oczywiście, by dojść do podobnego wniosku, w specyficzny sposób potraktowano posiadane informacje. Tym samym stwierdzone w Polsce bombardowanie cywilnego pociągu uznano za prawdopodobny skutek mylnej identyfikacji składu jako transportu wojskowego, atak na willę ambasadora Stanów Zjednoczonych, Anthony’ego J. Drexela-Biddle’a, w Otwocku pod Warszawą za *spowodowany zapewne przez przypadek*. Podobnie zakwalifikowano uszkodzenia domów podczas bombardowania warszawskich mostów czy stacji kolejowej. Atakami na instalacje kolejowe miał być spowodowany osławiony poranny atak lotniczy na Wieluń z 1 września (*ważny węzeł kolejowy w strefie operacji wojennych* – stwierdzono w dokumencie, notabene całkowicie niezgodnie z prawdą) oraz datowane na 9 września napady lotnicze na Siedlce i Łuków (*oba miasta stanowią ważne węzły kolejowe*). Przeprowadzony z powietrza ostrzał cywilów w Krakowie, odnotowany 3 września przez brytyjskiego wicekonsula z Katowic, miało usprawiedliwiać położenie *w strefie aktywnych operacji wojennych* (sic!), wreszcie przekazana 2 września przez ministra Becka informacja o nalotach na 27 niewymienionych z nazwy polskich miast i śmierci 1000 cywilów została opatrzona cynicznym komentarzem: *to jest stwierdzenie ogólne, uczynione zanim zadeklarowaliśmy wojnę*⁷⁴.

⁷¹ *Ibidem*, WO 216/47, Pismo gen. Norwida-Neugebauera do gen. E. Ironside’a, z 13 IX 1939; AIR, 8/260, Kopia pisma marsz. C. L. N. Newalla do gen. Norwida-Neugebauera, z 15 IX 1939 i in. dok.; *Polskie Siły Zbrojne...*, t. 1, cz. 3, s. 6 i n.; *Protokoły rozmów Polskiej Misji Wojskowej...*, s. 229 i n.; A. Prażmowska, *op. cit.*, s. 189.

⁷² NA, CAB/79/1/8, Chiefs of Staff Committee, Minutes of a Meeting held on 9th September 1939 at 10.00 A.M.; Chiefs of Staff Committee, Minutes of a Meeting held on 9th September 1939 at 6.00 P.M.; AIR 8/274, A message received from Warsaw S[ecret] I[intelligence] S[ervice] today 9th September.

⁷³ *Reguły wojny powietrznej, Haga, 19 lutego 1923 r.*, w: *Prawo międzynarodowe. Źródła i materiały*, t. 2, Katowice 1970, s. 137 i n.

⁷⁴ NA, CAB/66/1/23, Raport „German Observance of International Law” Komitetu Szefów Sztabów dla Gabinetu Wojennego, z 12 IX 1939; CAB/66/1/26, Raport „German Observance of International

Nie w pełni sprawiedliwa byłaby jednak opinia, że w londyńskich gabinetach myślano wyłącznie o tym, jak uwolnić się od spraw ambarasującego sprzymierzeńca znad Wisły⁷⁵. Owszem, w podejmowanych decyzjach kierowano się wyłącznie brytyjskim interesem, tam zaś gdzie mógł on być narażony na szwank, bez wahania akceptowano znaczne niekiedy naginanie zarówno ducha, jak i litery międzysojuszniczych porozumień. Równocześnie jednak w tak zakreślonych ramach brytyjscy wojskowi starali się działać na rzecz Polski, o której armii wyrażali się z szacunkiem, i, jak mamy podstawy sądzić, myśleli nie bez pewnej sympatii. W osobistym telegramie wysłanym 11 września do przebywającego w Polsce gen. Cartona de Wiarta, szef Imperialnego Sztabu Generalnego zapewniał, że *w zupełności rozumie polskie oczekiwanie wsparcia* – i nie ma powodu sądzić, że była to tylko pusta deklaracja⁷⁶.

Odrzuciwszy ostatecznie koncepcję akcji lotniczej na rzecz frontu wschodniego, brytyjscy dowódcy za jedyną realną formę pomocy dla Polski uznali dostawę sprzętu wojskowego. Także i w tej sferze strona polska, o czym była już mowa, nie mogła liczyć na spełnienie oczekiwań, szczególnie wobec absolutnego prymatu potrzeb brytyjskich – ale jednak istniało tu pewne ograniczone pole do sojuszniczej aktywności. Dostrzegano to także w Londynie i dość skwapliwie próbowano wykorzystać⁷⁷.

Co interesujące, również w wypadku dostaw sprzętu wojskowego dla Polski Brytyjczycy dość szybko znaleźli się pod naciskiem bardziej tu zdecydowanych partnerów z drugiej strony Kanału. 8 września francuski ambasador Charles Corbin materiałową pomoc dla Polski uczynił głównym punktem swej rozmowy z lordem Halifaxem, podkreślając osobiste zainteresowanie premiera Daladiera podtrzymaniem morale wschodniego sojusznika. Brytyjski rozmówca został poinformowany o podjętej już przez Francuzów decyzji o wysłaniu do Polski drogą morską 50 samolotów bojowych oraz uzyskaniu od władz rumuńskich zapewnień co do zgody na ich tranzyt. Halifax ograniczył się do ogólnikowych zapewnień o docenianiu wagi zagadnienia przez Rząd Jego Królewskiej Mości oraz trudnościach z pogodzeniem tego stanowiska z zasadą, *by nie czynić niczego, co mogłoby osłabić nasze siły* (przeznaczone – W.M.) *do realizacji głównego celu – którym jest pokonanie Niemiec*⁷⁸. Stanowisko takie niezupełnie przekonało Francuza, który nalegał,

Law” Komitetu Szefów Sztabów dla Gabinetu Wojennego, z 14 IX 1939; *Polskie Siły Zbrojne...*, t. 1, cz. 4, s. 7 i n. Sprawa „polityki bombardowań” była przedmiotem konsultacji brytyjsko-francuskich. Także i w tym wypadku nie wyciągnięto wniosków z napływających informacji, zastrzegając się niemożnością ich uzyskania ze źródeł *niezainteresowanych i oryginalnych*. Zob. NA, CAB/85/1, Anglo-French Liaison. Record of the Ninth Meeting of the Military Representatives held [...] on Thursday, 14th September, 1939, at 12 noon. Przedstawiony sposób myślenia podzielali członkowie Gabinetu, w tym także Winston Churchill. Zob. H. Batowski, *op. cit.*, s. 248.

⁷⁵ Podkreślić należy, iż przedstawione zachowawcze zasady prowadzenia działań powietrznych, wedle którym do (...) czasu, gdy Niemcy ograniczają się do ataków na obiekty o charakterze ściśle militarnym, my oraz Francuzi powinniśmy odpowiadać ściśle ograniczonymi atakami na odpowiednie cele niemieckie zostały utrzymane w mocy także po klęsce Polski, gdy działania Luftwaffe groziły już bezpośrednio terytorium Francji i Wielkiej Brytanii. Zob. NA, CAB/83/1, Air Policy. Aide-memoire for the Minister for Co-Ordination of Defense for the Meeting of the War Cabinet to be held on 14th October, 1939, z 13 X 1939.

⁷⁶ *Ibidem*, WO 202/117, Kopia depeszy gen. Ironside’a do gen. Cartona de Wiarta, z 11 IX 1939. Zob. też zbieżną ocenę postawy brytyjskich kół rządowych w: H. Batowski, *op. cit.*, s. 251.

⁷⁷ Gen. Norwid-Neugebauer 12 IX 1939 r. depeszował do Warszawy: *wyczuwa się pewne skrępowanie wobec nas z powodu metod dotychczasowego prowadzenia wojny i z tego powodu zgłasza się jak najdalej idącą pomoc materiałową*. Zob. *Protokoły rozmów Polskiej Misji Wojskowej...*, s. 229.

⁷⁸ NA, CAB/66/1/16, Odpis depeszy Halifaxa do Phippsa, z 8 IX 1939.

by sprawa możliwie szybko została przedłożona Gabinetowi Wojennemu, dając przy tym niedwuznacznie do zrozumienia, że będzie oczekiwać rychłej informacji o stanowisku zajętym przez to gremium. Tegoż dnia stanowisko Paryża zostało jeszcze utwierdzone osobistą depeszą Daladiera do premiera Chamberlaine'a, z apelem o wsparcie lotnictwa polskiego przez RAF oraz potwierdzeniem informacji o postawieniu do polskiej dyspozycji 50 samolotów w Dunkierce oraz 100 ton bomb w Marsylii.

Szef rządu brytyjskiego niezwłocznie odpowiedział, kierując nad Sekwanę telegram, w którym wyliczał już realizowane i zamierzone dostawy oraz sugerował, że te ostatnie, w celu przyspieszenia biegu oraz ograniczenia ryzyka utraty ładunku w trakcie dłuższej podróży morskiej, mogłyby część drogi przebyć tranzytem przez Francję, a na statku znaleźć się dopiero w Marsylii. Niebawem okazało się jednak, że propozycja ta jest nierealna, gdyż przeznaczone do transportu skrzynie nie zmieszczą się pod francuskimi mostami⁷⁹.

Francuski nacisk zbiegł się w czasie z przybyciem do Londynu kpt. Daviesa. Dostarczone przezeń wieści i opinie skłoniły wojskowe władze nad Tamizy do poświęcenia sprawom walczącej Polski uwagi większej niż dotychczas. O ile szefowie sztabów koncentrowali się na zapewnieniu sojusznikom zaopatrzenia w karabiny maszynowe i amunicję, tj. dostawach najmniej z ich punktu widzenia kosztownych, o tyle strona polska żądała przede wszystkim samolotów bojowych, w pierwszym rzędzie myśliwskich. W memorandum przesłanym 10 września na ręce gen. Ironside'a szef Polskiej Misji Wojskowej domagał się jako *absolutnie koniecznej* dostawy 100 kompletnie wyposażonych samolotów pościgowych, za najbardziej odpowiednie uznając maszyny typu Hawker „Hurricane”. Samoloty te, wysłane dla oszczędzenia na czasie lotem z granicy francuskiej ponad terytorium Niemiec, po przebyciu 700 mil dzielących ich od Wisły wciąż będą miały pokaźny zapas paliwa w zbiornikach – podkreślał gen. Norwid-Neugebauer, proponując przysłanie z Polski pilotów, którzy zrealizują przedstawiony projekt. Już jednak dzień później całość koncepcji została odrzucona przez marsz. Newalla, który stwierdził: *obecnie zwolnienie (z rezerw – W.M.) samolotów myśliwskich jest dla nas zupełnie niemożliwe*⁸⁰.

Prośba została jednak ponowiona 13 września, gdy w trakcie rozmowy z szefem Imperialnego Sztabu Generalnego członek Polskiej Misji Wojskowej, mjr Janusz Iliński, miał usłyszeć, że powodem uprzedniej odmowy był raczej sprzeciw co do transportu hurricanów drogą powietrzną. Tym razem nie bez pewnego efektu. Zapytany po raz wtóry, marsz. Newall podtrzymał uprzednie stanowisko, występując jednak

⁷⁹ *Ibidem*, CAB/66/1/17, War Cabinet. Despatch from Aircraft to Poland. Note by the Secretary, z 8 IX 1939; AIR, 8/260, Odręczna notatka na niesygnowanym piśmie do szefa Sztabu Lotnictwa, z 9 IX 1939. W niedatowanej odręcznej notatce „Assistance to Poland” podano inne zestawienie wysyłanego jakoby z Marsylii francuskiego transportu: *40 nowoczesnych samolotów myśliwskich Morane 405 z 2 karabinami maszynowymi i 1 działkiem każdy*, wzmiankując też o przygotowywanej wysyłce do Syrii z zamiarem dalszej ekspedycji do Polski (...) *40–50 nowoczesnych samolotów myśliwsko-bombowych typu Koolhoven*. Por. *Ibidem*, CAB/65/1/9, Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held on [...] September 9, 1939, at 11.30 A.M.

⁸⁰ *Ibidem*, WO 216/47, Pismo gen. Norwida-Neugebauera do gen. Ironside'a, z 10 IX, oraz załączone „Memorandum”; AIR 8/260, Kopia pisma marsz. Newalla do gen. Norwida-Neugebauera, z 11 IX 1939; *Protokoły rozmów Polskiej Misji Wojskowej...*, s. 224 i n. W sprawie ówczesnych polskich zamiarów zakupów w ramach kredytu z 2 VIII 1939 r. zob.: IPMS, Lot. A.I 2/14, Kopia pisma attaché wojskowego RP w Londynie, ppłk. dypl. Bohdana J. Kwiecińskiego, do II wiceministra spraw wojskowych i szefa Administracji Armii, z 10 IX 1939 r.

z propozycją natychmiastowego przekazania 20 rozpoznawczo-bombowych samolotów typu Fairey „Battle”, które (...) byłyby wartościowe dla Polski⁸¹. Nie odrzucając dość niespodziewanej oferty, gen. Norwid-Neugebauer nastawał na dostawę 100 myśliwców – jeśli nie lotem, to drogą morską. Pismo wysłane w tej sprawie 16 września do marsz. Newalla spotkało się raz jeszcze z odpowiedzią odmowną, udzieloną cztery dni później w dość cierpko już brzmiącej korespondencji. Sprawę dostarczenia lotem do Polski 20 samolotów „Battle” Brytyjczycy rozważali na tyle poważnie, iż szef Sztabu Lotnictwa poinformował członków Gabinetu Wojennego o gotowości wysłania do Polski 2 samolotów bombowych lub może samolotu cywilnego, operującego na trasie śródziemnomorskiej, celem dostarczenia do Francji polskich pilotów⁸². Dwa dni później dodał zaś, że w rolę instruktorów nowo przybyłych może się wcielić *grupa polskich pilotów, którzy są już w kraju i byli szkoleni w pilotażu* (samolotów typu – red.) *Battle*. Nie starczyło już jednak czasu, by koncepcje te zrealizować⁸³.

Dziesięć dni po rozpoczęciu przez Niemcy działań wojennych jedynym sprzętem, którego dostawa do Polski znajdowała się w stadium wykonania, był materiał nabyty przez władze RP w ramach kredytu z 2 sierpnia 1939 r. oraz wspomniane już maski przeciwgazowe i pochodzące jeszcze z okresu I wojny światowej karabiny maszynowe Hotchkiss z amunicją. Brytyjskie władze wojskowe wykazały się pewną zapobiegliwością, metodycznie gromadząc odpowiednie zasoby, które ostatecznie w odniesieniu do broni maszynowej okazały się być większe niż wstępnie szacowano. Uwagę poświęcono też właściwemu zaplanowaniu transportu, zawczasu przeprowadzając wyliczenia, które wykazały, że droga do granicy rumuńsko-polskiej musi zająć co najmniej 17,5 dnia, a także decydując 10 września na spotkaniu Komitetu Szefów Sztabów, że całość ładunku zostanie podzielona na dwa statki. Pierwszy z nich, szybki frachtowiec, miał opuścić Wyspy 14 września, zabrawszy 15 samolotów „Battle”, 5 tys. cekaemów Hotchkiss i ok. 15 mln sztuk amunicji. W ładowniach drugiego statku, który miał wypłynąć kilka dni później, zamierzano umieścić 14 kolejnych maszyn „Battle” oraz uzbrojenie i wyposażenie lotnicze. Oba transportowce miały się poruszać w towarzystwie eskorty, jako że zabezpieczenie ich przed możliwym atakiem uznano za ważne *na gruncie wojskowym, jak i politycznym*⁸⁴.

⁸¹ *Protokoły rozmów Polskiej Misji Wojskowej...*, s. 225 i n.

⁸² Tegoż dnia na posiedzeniu Podkomitetu Szefów Sztabów była mowa jedynie o możliwości dostarczenia do Francji na pokładzie samolotu transportowego pilotów, którzy uprzednio zostaliby wysłani z Polski do Egiptu.

⁸³ NA, AIR 8/260, Korespondencja gen. Norwida-Neugebauera z marsz. Newallem i in. dok.; CAB/65/1/15, Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on Thursday, September 14, 1939, at 11.30 A.M.; CAB/65/1/17, Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on September 16, 1939, at 11.30 A.M. Dnia 15 IX ppłk Kwieciński, attaché wojskowy RP w Londynie, wysłał depeszę z prośbą o skierowanie 20 pilotów do Helsinek, skąd do Londynu miałyby ich wziąć brytyjskie samoloty cywilne. Depesza ta dotarła do przebywającego wówczas w Kołomyi Sztabu Naczelnego Wodza dopiero 17 IX. Zob. *Polskie Siły Zbrojne...*, t. 1, cz. 4, s. 13. Marszałek Newall argumentował też, że zasięg hurricanów uniemożliwia przedsięwzięcie przez maszyny tego typu lotu z Francji do Polski.

⁸⁴ NA, WO 193/550, Pismo G.S.(P.)/358 dla Director of Movement, z 10 IX 1939 i in. dok.; CAB/79/1/10, Chiefs of Staff Committee. Minutes of Meeting held on 10th September 1939, at 6.15 P.M. Z notatki dla szefa Sztabu Lotnictwa z 9 IX 1939 r. wynika, że pierwotnie w rejs do Rumunii miały wyruszyć s.s. „Traverbyn” (16 maszyn „Battle”) oraz s.s. „King Willlliam” (13 samolotów „Battle”), dostępne w porcie Ellsmere na wybrzeżu wschodniej Anglii od 12 IX. Zob. *Ibidem*, AIR 8/260. Dnia 10 IX gen. Ironside miał poinformować gen. Norwida-Neugebauera o *dojściu do Konstancy statku z myśliwcami = 14 samolotów Hurricane i 30 Morane Saulnier's*, co nie było zgodne z prawdą. Zob. *Protokoły rozmów Polskiej Misji Wojskowej...*, s. 224.

Szefowie sztabów przygotowaniem dostaw dla Polski zajmowali się nie tyle z poczucia obowiązku, ile raczej dla uspokojenia sumienia. Od dawna bowiem zdawali sobie sprawę, że możliwie długie trwanie frontu wschodniego leży w strategicznym interesie Wielkiej Brytanii. Tymczasem wypadki toczyły się zaskakująco szybko, ku konsternacji londyńskich sztabowców i polityków. Dnia 12 września na pierwszym posiedzeniu Najwyższej Rady Międzysojuszniczej w Abbeville szefowie rządów mocarstw zachodnich zaaprobowali pogląd, iż *żadne z działań, które mogliby przedsięwziąć, nie uratowałyby Polski*⁸⁵. Podkreślano przy tym (szczególnie mocno czyniła to strona francuska), że, jeśli to możliwe, należy dążyć do utrzymania polskiego frontu. Oznaczało to także wzmoczenie pomocy materiałowej, do której udzielania zdecydowanie premier Daladier wyraźnie zachęcał także brytyjskich partnerów.

Tym samym wyniki bardzo krytycznie dotąd ocenianej w polskiej opinii konferencji w Abbeville jawić się muszą w odmiennym nieco świetle. Owszem, jej uczestnicy aprobowali zasadę sojuszniczej bierności, przyjmując za pewnik, że, wedle określenia premiera Chamberlaine'a, *jedyna realna pomoc dla Polski polega na wygraniu wojny*. Stanowisko takie nie różniło się jednak zasadniczo od wcześniejszych uzgodnień. Charakterystyczne, że w trakcie abbevilleńskich obrad nie dyskutowano już o francuskich planach wojennych, które stronie brytyjskiej znane były od 5 września, a jedynie o możliwości ich zmiany *w razie gdyby Polacy zdołali utrzymać się dłużej niż było to pierwotnie przewidywane* (w tekście francuskim: *dwa miesiące* – W.M.)⁸⁶, czemu jednoznacznie zaprzeczył gen. Gamelin. Jednocześnie spotkanie w Abbeville uczyniło materiałowe wsparcie dla Polski jedną z zasad międzysojuszniczej współpracy Paryża i Londynu. To zaś, mimo sceptycznych uwag formułowanych podczas konferencji przez brytyjskiego premiera, miało wpłynąć na prace podejmowane w tej kwestii także i po północnej stronie kanału La Manche⁸⁷.

Już 13 września w notatce sporządzonej dla Gabinetu Wojennego marsz. Newall, wprost nawiązując do przebiegu obrad z Abbeville, przedstawił wojskowy punkt widzenia na owo „polskie zagadnienie”: *Niemieckie postępy są znacząco szybsze niż przypuszczali Polacy i perspektywy ustanowienia **długiego** (podkr. w oryg. – W.M.) frontu wschodniego nie są bardzo obiecujące. Z drugiej strony sami Polacy zawsze dowodzili, że będą w stanie utrzymać jakiś rodzaj frontu „gdzieś w Polsce” i nie jest niemożliwe, że może to być linia, na którą teraz się wycofują. (...) byłoby dla nas olbrzymią korzyścią, gdyby mogli z sukcesem ten front ustanowić, i z tej przyczyny powinniśmy dać im wszelkie możliwe wsparcie moralne i materialne. Zapewne dotąd zrobiliśmy wszystko co było możliwe, posyłając im samoloty, 5000 karabinów maszynowych „Hotchkiss” i 15 milionów sztuk amunicji. Ale czuję, że należy (...) zorganizować dalsze (...) dostawy tego rodzaju*⁸⁸. Wedle przedstawionej oceny, zasileni nowym sprzętem Polacy mogą kontynuować walkę na skróconym, łatwiejszym do obrony froncie, wydłużone zaś linie komunikacyjne będą sprawiać rosnące trudności agresorom, szczególnie w razie nadejścia jesiennych deszczy. W tej sytuacji walcząca wciąż nieugięta polska armia może być dla tych ostatnich *bardzo dokuczliwym cierniem*⁸⁹.

⁸⁵ NA, CAB/66/1/38, Record of the First Meeting of the Supreme War Council held in [...] Abbeville, at 11 A.M. on Tuesday, September 12, 1939; F. Bédarida, *op. cit.*, s. 94 i n.

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ *Ibidem*; J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej, 1939–1945*, Warszawa 1998, s. 62.

⁸⁸ NA, WO 193/550, Notatka marsz. Newalla „Assistance to Poland”, z 13 IX 1939.

⁸⁹ *Ibidem*.

Autor notatki nie wskazywał typów sprzętu, który mógłby być przedmiotem postulowanych dostaw. Stwierdził jednak z wyraźnym optymizmem: *jeśli moi koledzy zgadzają się z samą zasadą, możemy uzgodnić, jaki wkład każdy z nas mógłby wnieść*⁹⁰.

Podkomitet Szefów Sztabów Komitetu Obrony Imperialnej już nazajutrz zajął się dokumentem sporządzonym przez szefa Sztabu Lotnictwa. Uzgodniono możliwość przekazania Polakom kolejnych 5000 cekaemów „Hotchkiss”, zobowiązując gen. Ironside’a do sprawdzenia możliwości zaopatrzenia ich w amunicję. Szef Imperialnego Sztabu Generalnego poinformował też o skierowanej pod adresem Polskiej Misji Wojskowej propozycji, by ta skontaktowała się z władzami belgijskimi w celu zbadania możliwości zakupu w tym kraju karabinów maszynowych „Browning”⁹¹. Do zweryfikowania możliwości uczestnictwa w programie materiałowej pomocy dla Polski został także zobowiązany szef Sztabu Marynarki Wojennej. O całości podejmowanych działań postanowiono poinformować stronę francuską, oczekując w zamian danych o jej poczynaniach w tym względzie⁹².

Wyniki spotkania były raczej rozczarowujące – szczególnie w zestawieniu z nakreśloną dzień wcześniej perspektywą, nawet jeśli pamiętać, że wciąż pozostawała w mocy oferta przekazania Polakom 20 maszyn „Battle”. Szefowie sztabów, wybierając między wartą uwagi, ale niepewną strategiczną korzyścią a zapewnieniem dodatkowego wyposażenia własnej armii, po raz kolejny wybrali to drugie⁹³.

Już następnego dnia koniunktura znów uległa zasadniczej zmianie. Na rozpoczętym o godz. 11.45 posiedzeniu Gabinetu Wojennego stwierdzono, że w ciągu poprzednich 24 godzin *sytuacja militarna w Polsce uległa bardzo znacznemu pogorszeniu* i niewielkie są nadzieje na utrzymanie w polskich rękach nawet pasa terytorium przy granicy z Rumunią⁹⁴. Dało to asumpt do dyskusji, podczas której

⁹⁰ *Ibidem*. Zob. też A. Prażmowska, *op. cit.*, s. 190. Wedle przedstawionej propozycji, uruchomienie drugiej transzy dostaw powinno zostać zsynchronizowane z nadejściem informacji o bezpiecznym dotarciu do celu pierwszej partii wysłanego do Polski materiału.

⁹¹ W opublikowanych przez Piotra Stawieckiego protokołach misji brak odpowiedniej informacji. Znalazły się tam natomiast wzmianki o propozycjach podjęcia zakupowych sondaży względem Rosji (10 IX) oraz Włoch (13 IX). Dopiero 15 IX w rozmowie z gen. Norwidem-Neugebauerem szef Sztabu Imperialnego miał doradzać Polakom zakupy w Belgii i Hiszpanii, a także Kanadzie, wyrażając opinię, że strona brytyjska nie będzie przeciwna wydatkowaniu *poza granicami Anglii z sumy 8 milionów funtów, znajdujących się w Londynie*. Zob. *Protokoły rozmów Polskiej Misji Wojskowej...*, s. 224, 226 i n.; J. Tebinka, *op. cit.*, s. 60.

⁹² NA, WO, 193/550, Committee of Imperial Defence. Chiefs of Staff Sub-Committee. Extract from the Minutes of 16th Meeting, held on 14.9.1939 i in. dok. O zawartości kolejnych zamierzonych transportów gen. Ironsida powiadomił gen. Norwida-Neugebauera po południu 15 IX. Jednocześnie zapowiedział, że *Anglia w zakresie materiału wojennego: czołgów, artylerii przeciwczołgowej i przeciwlotniczej, myśliwców oraz gotowych mundurów – nic przestać do Polski w obecnej chwili nie może. Najwcześniejszy termin na pierwsze transporty z Anglii za 5–6 miesięcy*. Zob. *Protokoły rozmów Polskiej Misji Wojskowej...*, s. 227.

⁹³ NA, WO, 193/550, Chiefs of Staff Sub-Committee. Meeting to be held on 14th September, 1939. Note on C.O.S. (39) 27. Assistance to Poland. W tym ostatnim dokumencie, stanowiącym komentarz War Office do propozycji marsz. Newalla, zwrócono uwagę na trudności z realizacją pomocy dla Polski, wzmiankując odmienność kalibrów broni armii polskiej i angielskiej, niemieckie zagrożenie dla połączeń Lwowa z Rumunią i ich *ekstremalnie niską przepustowość*, konkludując, że w razie odciążenia szlaku przez Rumunię *możliwość zaopatrywania Polski w materiał wojenny zależałaby od współpracy z Rosją, która jako jedyna posiada znaczące (jego – W.M.) ilości*.

⁹⁴ *Ibidem*, CAB/66/1/31, Deputy Chiefs of Staff Sub-Committee. Supply of Armaments to Poland. Report, z 15 IX 1939. Zob. też: CAB/80/3, Weekly Resume (No. 3) of the Naval, Military and Air Situation from 12 Noon, 14th September to 12 Noon, 21st September, 1939, z 21 IX 1939; AIR 8/274,

kontynuacja dostaw zaopatrzenia wojennego dla wschodniego sojusznika została określona jako *bezczelowa*. Pojawiły się jednak głosy przeciwne ich wstrzymaniu, podnoszące, że *jeśli jednak Polacy zachowają kontrolę nad tym skrawkiem swego terytorium, efekt psychologiczny wstrzymania wojennych transportów, częściowo już zresztą zapłaconych, byłby godny pożałowania*⁹⁵. Ostatecznie więc nie podjęto żadnej wiążącej decyzji, powierzając przygotowanie odpowiedniej propozycji Komitetowi Szefów Sztabów, we współpracy z Foreign Office⁹⁶.

Ci ostatni wzięli się do pracy natychmiast – jej wyniki przedstawili jeszcze tego samego dnia. Komitet nie zdecydował się jednak na sformułowanie jednoznacznej rekomendacji, proponując zawieszenie rozstrzygnięć do czasu osiągnięcia przez wysyłane na Morze Czarne statki rejonu cieśnin tureckich. Sugerowali, że decyzje należy podejmować oddzielnie w odniesieniu do każdego z transportów, biorąc pod uwagę sytuację w Polsce (której klęski się zresztą spodziewali): 18 września dla znajdującego się na Morzu Śródziemnym s.s. „Lassell”, względem zaś kolejnych dwóch frachtowców, które nie opuściły jeszcze brytyjskich wybrzeży – odpowiednio 26 i 28 września. W razie podjęcia decyzji o zawróceniu transportów, szefowie sztabów rekomendowali równoczesne określenie nowego ich przeznaczenia, po uwzględnieniu *sytuacji międzynarodowej, pozycji statku i charakteru przewożonej dostawy*⁹⁷. Na liście zaproponowanych Gabinetowi Wojennemu „odbiorców zastępczych” znalazły się w kolejności: Turcja, Grecja oraz Rumunia lub Egipt. 16 września przedstawiony pogląd uzyskał aprobatę członków Gabinetu, ale w związku z wątpliwościami kanclerza skarbu, Johna Simona, czy „Robur VIII” w ogóle powinien rozpocząć rejs, moment osądzenia sprawy przez szefów sztabów zdecydowano się przesunąć na 20 września⁹⁸.

Poland. Situation Report 33, 13.30 hours, Sept. 14th, kopia. Według brytyjskich ocen, 14 IX, wobec kryzysu w bitwie nad Bzurą oraz decyzji o wycofaniu rozporządzanych sił na linię rzek Dniestr i Stryj, polskie Naczelne Dowództwo ostatecznie utraciło wszelką kontrolę nad siłami w polu, a od rana dnia następnego *operacje różnych polskich ugrupowań były praktycznie nieskoordynowane*. Zob. *Ibidem*, CAB/80/3, Weekly Resumé (No. 3...).

⁹⁵ *Ibidem*, CAB/66/1/31, Deputy Chiefs of Staff Sub-Committee. Supply of Armaments to Poland. Report, z 15 IX 1939.

⁹⁶ *Ibidem*, CAB/65/1/16, Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held on [...] September 15, 1939, at 11.45 A.M.; CAB/66/1/31, Deputy Chiefs of Staff Sub-Committee. Supply of Armaments to Poland. Report, z 15 IX 1939.

⁹⁷ *Ibidem*, CAB/66/1/31, Deputy Chiefs of Staff Sub-Committee. Supply of Armaments to Poland. Report, z 15 IX 1939.

⁹⁸ *Ibidem*, War Cabinet. Supply of Armaments to Poland. Note by Secretary, z 15 IX 1939; CAB/65/1/17, Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on September 16, 1939, at 11.30 A.M.; WO 193/550, Deputy Chiefs of Staff [Sub-?] Committee. Extract from the Minutes of the 5th Meeting, held on 15.9 i in. dok.; A. Prażmowska, *op. cit.*, s. 188 i n. Dnia 15 IX s.s. „Lassell”, wysłany do Konstancy 28 VIII, znajdował się na Morzu Śródziemnym i był spodziewany w Stambule rankiem 19 IX (ładunek: 15 samolotów myśliwskich, 7 samolotów bombowych „Battle”, 6000 t bomb (sic!), 112 lotniczych karabinów maszynowych, 2,75 mln szt. amunicji, 150 spadochronów, środki transportu mechanicznego do obsługi samolotów). W trakcie załadunku w Ellesmere Port znajdował się s.s. „Clan Menzies”, którego początek rejsu był planowany na 17 IX (ładunek: 15 samolotów „Battle”, 15 mln szt. amunicji do broni strzeleckiej, 500 tys. cywilnych masek przeciwgazowych, amunicja dla Turcji). W drodze z Methil, Firth of Forth do Mersey (Liverpoolu?) znajdował się polski statek s.s. „Robur VIII”. Po dotarciu na miejsce miał otrzymać 14 maszyn „Battle” oraz *innych niż samoloty* materiałów lotniczych, dla których nie znalazłoby się miejsce na „Clan Menzies”, wypływając w drogę do Konstancy nie wcześniej niż 20 IX.

Tegoż dnia Komitet Szefów Sztabów poświęcał uwagę także innym zagadnieniom, przygotowując m.in. wstępny szkic raportu o możliwym dalszym przebiegu wojny. Rzecz zdawała się o tyle istotna, że – jak przyznawali szefowie sztabów już w pierwszym zdaniu wzmiankowanego dokumentu – *choć ostatecznego rezultatu wojny w Polsce nie można jeszcze przewidywać z całkowitą pewnością, wydaje się, że militarna klęska Polski dokonać się może w najbliższej przyszłości*⁹⁹. W dalszej kolejności – stwierdzano w raporcie – poczynania Niemiec mogą podążyć w trzech kierunkach: a) konsolidacja pozycji w podbitej Polsce i przyjęcie defensywnej strategii na froncie zachodnim, b) pozostawienie części sił na zdobytych terenach i podjęcie na morzu, lądzie i w powietrzu wysiłku w celu pokonania sojuszu mocarstw zachodnich, c) utrzymanie głównie defensywnej postawy na zachodzie i poszerzanie zakresu ekonomicznej oraz militarnej kontroli w Europie Południowo-Wschodniej.

Analiza konsekwencji ziszczenia się przewidywań ujętych w punktach b) i c) wykracza wyraźnie poza ramy niniejszego tekstu. Istotne wydają się zaś niektóre uwagi poczynione podczas rozważania pierwszej z trzech ewentualności.

Jej przyjęcie – zdaniem autorów dokumentu – musiałyby oznaczać najpewniej dążność Niemiec do zakończenia wojny drogą pokojowych negocjacji. Szefowie sztabów nie przesądzali efektu takiej inicjatywy, przyjmując jednak na potrzeby swego opracowania, że zostanie ona odrzucona. Zakładali, że w takim wypadku Rzesza przyjmie zapewne *na obu frontach* (sic!) postawę defensywną, dążąc do rozwoju połączeń z Rosją i wzmacniania swych zasobów ekonomicznych. W raporcie podkreślano, że w ramach tego wariantu wydarzenia mogą się potoczyć w kierunku, *który mógłby mieć poważne implikacje militarne. Rosjanie – czytamy tam – wedle szacunków zmobilizowali na swej zachodniej granicy od 90 do 100 dywizji i 20 dywizji kawalerii. Brytyjski attaché wojskowy w Moskwie raportuje, że rosyjscy rezerwiści mówią, że w Polsce wybuchła antyrządowa rewolucja. Wydaje się więc możliwe, iż pod pozorem wspomagania rewolucjonistów Rosjanie mogą przygotowywać się do okupowania wschodniej części Polski i Besarabii*¹⁰⁰. To zaś – wskazywali szefowie sztabów – Londynu dotyczy najzupełniej bezpośrednio. Skoro *nasze gwarancje dla Polski i Rumunii obejmują agresję każdego z europejskich mocarstw, to jeśli Rosja dokonałaby inwazji na któreś z owych państw (...) Wielka Brytania i Francja prawdopodobnie musiałyby wypowiedzieć jej wojnę*. To z kolei sytuację Brytyjczyków musiałyby uczynić *bardzo poważną*, choć jeśli u ich boku wciąż będzie walczyła Francja – jeszcze nie dramatyczną. Jednakże *samodzielna walka przeciw Niemcom i ZSRR po drugiej stronie umieściłaby nas w krańcowo trudnej strategicznie pozycji, której jedynym końcem byłby w najlepszym razie kompletny pat*¹⁰¹.

⁹⁹ NA, CAB/80/2, War Cabinet. Chiefs of Staff Committee. The Possible Future Course of War: Appreciation 16th September, 1939.

¹⁰⁰ *Ibidem*.

¹⁰¹ *Ibidem*; A. Prażmowska, *op. cit.*, s. 190. Wobec wydarzeń, które nastąpiły na wschodniej granicy Rzeczypospolitej rankiem 17 IX, szkic raportu musiał zostać zmodyfikowany, zgodnie z decyzją podjętą na spotkaniu komitetu, rozpoczętym o godz. 18.00 tegoż dnia. Uczyniono to w wyraźnym pośpiechu, mechanicznie wstawiając uzupełnienia do wcześniejszego tekstu. Jeden z najważniejszych fragmentów w nowej redakcji, przyjętej przez Komitet Szefów Sztabów rano 18 IX, brzmiał: *Nasze gwarancje dla Polski, wedle poglądu Foreign Office, nie odnoszą się do agresji ze strony Rosji. Gdyby jednak Rosja wypowiedziała nam wojnę, nasze trudności uległyby wielkiemu pogłębieniu*. Klęskę Polski autorzy dokumentu uznawali już nie za bardzo prawdopodobną, ale całkowicie przesądzoną.

Rankiem 17 września przypuszczenie stało się rzeczywistością: walcząca z Niemcami Rzeczpospolita stała się ofiarą agresji także na wschodniej granicy. Choć, jak wcześniej wskazano, rozwój sytuacji nie był dla brytyjskich dowódców całkowitym zaskoczeniem, to jednak wprawił ich w pewną konsternację. O godz. 10.00 Komitet Szefów Sztabów omówił wojskowe aspekty inwazji, powierzając gen. Ronaldowi Adamowi, zastępcy szefa Imperialnego Sztabu Generalnego, przedstawienie politykom wniosków z dyskusji.

Na rozpoczętym w południe posiedzeniu Gabinetu sprawy polskie musiały stać się jednym z głównych zagadnień – i tak też było w istocie. Stwierdzono, że atak ze wschodu niewątpliwie przyspieszy klęskę Polski, wcześniej zaś odetnie walczące jeszcze polskie jednostki od połączeń z Rumunią. Równocześnie jednak bardzo utrudni ewentualny niemiecki atak na to ostatnie państwo. W dyskusji padły także sugestie, że poczynania Moskwy mogły zostać uprzednio uzgodnione z Berlinem oraz że podobne porozumienie być może zawarto względem Rumunii.

W dalszej części obrad została także przedstawiona opinia lorda Halifaxa, który już poprzedniego dnia w rozmowie z ambasadorem Francji André-Charles'em Corbinem wyraził przekonanie, że zapisy polsko-brytyjskiej umowy sojuszniczej nie mają mocy obowiązującej w razie agresji sowieckiej, odnosząc się jedynie do Niemiec. Oznaczało to, iż Rząd Jego Królewskiej Mości nie jest zobligowany do wypowiedzenia wojny władzom moskiewskim. Referujący sprawę pod nieobecność Halifax podsekretarz stanu Lancelot Oliphant podkreślił tożsamość stanowisk zajmowanych w tej kwestii przez Londyn i Paryż¹⁰².

W zaistniałych okolicznościach pomoc materiałowa dla Polski nie wydawała się już ani sensowna, ani nawet wykonalna, przynajmniej z perspektywy Londynu. Odpowiednie decyzje podjął Gabinet Wojenny, zebrawszy się, tym razem już w pełnym składzie, 18 września o godz. 11.30. Generał Ironside potwierdził, że czynione przez Rosjan postępy wydają się skutkować przecięciem dróg odwrotu polskiej armii do Rumunii, poinformował też, że w tym ostatnim kraju znalazł się już rząd Rzeczypospolitej.

W dalszej części posiedzenia rozważano też sprawy związane z wystąpieniem do Polski sprzętem wojskowym. Marszałek Newall wyjaśnił: *wobec załamania się polskiego oporu* oraz niewiary, że z ewentualnie przejętej broni Rumuni zrobią dobry użytek, szefowie sztabów uznają za najlepsze rozwiązanie przekazanie jej Turkom i wykorzystanie jako karty przetargowej w toczących się negocjacjach w sprawie traktatu sojuszniczego. Takie rozwiązanie miałoby dotyczyć materiału znajdującego się na pokładzie s.s. „Lassell”. Dwa kolejne statki (s.s. „Clan Menzies” i s.s. „Robur VIII”), wedle przedstawionej rekomendacji (przyjętej następnie przez Gabinet), powinny wyruszyć w rejs, zapytując jednak w Gibraltarze i na Malcie o dalsze rozkazy.

Zob. NA, CAB/66/1/33, War Cabinet. The Possible Future Course of War: Appreciation by the Chiefs of Staff dated 18th September, 1939. Note by Secretary; J. Tebinka, *op. cit.*, s. 62. Dokument w wersji z 18 IX został zaaprobowany przez Gabinet Wojenny dzień później.

¹⁰² NA, CAB/79/1/19, War Cabinet. Chiefs of Staff Committee, Minutes of Meeting, held on 17th September, 1939 at 10.00 A.M.; CAB/65/1/18, Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on Sunday, September 17, 1939, at 12 noon; CAB 80/2, Note of a Conversation between Lord Halifax and the French Ambassador, 16th September, 1939. Wedle *Conclusions* z obradującego w mocno okrojonym składzie posiedzenia Gabinetu, Halifax nie brał w nim udziału, a w imieniu Foreign Office wypowiadał się L. Oliphant. Być może myli się więc Jacek Tebinka (*op. cit.*, s. 65), odnotowując obecność (i wypowiedzi) samego ministra.

Ciąg dalszy dyskusji dotyczył warunków, na których sprzęt miałby trafić w ręce tureckie, oraz negocjacyjnej użyteczności rozważanej oferty. Ostatecznie przyjęto pogląd premiera Chamberlaine'a, by do przeprowadzenia sprawy upoważnić ambasadora w Stambule (Hughe Knatchbull-Hugessen), nie nakazując mu jej wiązania z toczącymi się pertraktacjami o polityczno-wojskowe przymierze¹⁰³.

Powyższe decyzje wywołały pewną konsternację w kręgach wojskowych. W adresowanej do szefa Sztabu Lotnictwa notatce, przygotowanej wkrótce po zakończeniu obrad, podkreślono, że Gabinet pozwolił sobie rozporządzać sprzętem, który nie należał do Brytyjczyków, gdyż po opuszczeniu portów stawał się własnością Rzeczypospolitej. Co więcej, uczyniono to bez poinformowania strony polskiej. Tak więc, stwierdzał autor notatki, należy to uczynić bezzwłocznie w *najbardziej taktowny sposób* zarówno wobec gen. Norwida-Neugebauera, jak i – kanałami dyplomatycznymi – względem polskiej ambasady.

To ostatnie stawało się szczególnie istotne w wypadku frachtowca s.s. „Robur VIII”, który był statkiem polskim, z czego, jak się wydaje, londyńskie kręgi decyzyjne nie zdawały sobie sprawy. Powodowało to obawy, czy jego załoga, wyruszywszy w rejs, podporządkuje się rozkazom Admiralicji. Uważano, że do złagodzenia ewentualnych sprzeciwów korzystne mogłoby się okazać poinformowanie Polaków, że Francuzi i (lub) Brytyjczycy skłonni są wyszkolić i wyposażyć pewną liczbę polskich lotników jako „legionistów” w służbie u boku aliantów zachodnich.

Autorowi nie udało się odnaleźć pisma, które Air Ministry wystosowało w tej sprawie do Polskiej Misji Wojskowej w Londynie. O tym, że takowe zostało wystosowane świadczy wzmianka w korespondencji zastępcy podsekretarza stanu w Foreign Office, Orme Sargenta, skierowanej 20 września do ambasadora Raczyńskiego. Nawiązując do znanej już odbiorcy (jak wynika z treści pisma) decyzji względem statków z ładunkiem pierwotnie przeznaczonym dla Polski, informował, że podobne kroki stają się konieczne także wobec kolejnego frachtowca, tj. s.s. „Robur VIII”, który niebawem powinien wypłynąć z portu w Liverpoolu. Przedstawiciel władz brytyjskich, wyraźnie niepewny reakcji załogi statku, podkreślał z naciskiem, że jest niezbędne, by w trakcie rejsu podporządkowała się ona instrukcjom napływającym z Air Ministry oraz rozkazom dowództwa konwoju¹⁰⁴.

W następnych dniach sytuacja w Polsce nadal była stałym punktem obrad Gabinetu Wojennego. Referaty, przedstawiane zazwyczaj przez gen. Ironside'a, odnotowywały trwanie polskich ośrodków oporu, w szczególności Warszawy, oraz postępy Rosjan. Szef Imperialnego Sztabu Generalnego zwracał też uwagę na brak oznak ruchu w kierunku zachodnim wycofywanych z frontu wschodniego oddziałów niemieckich,

¹⁰³ NA, CAB/65/1/19, WM (39) 19, Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on September 18, 1939, at 11.30 A.M.; A. Prażmowska, *op. cit.*, s. 190 i n.; T. Skinder-Suchcitz, *Rok 1939. Polsko-brytyjska polityka morska*, Warszawa-Londyn 1997, s. 120. Por. *Depesze wojenne Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie RP w Bukareszcie 1939–1940*, oprac. T. Dubicki, A. Suchcitz, Tarnowskie Góry 2006, s. 11.

¹⁰⁴ NA, AIR 8/260, Notatka „Polish supplies” dla szefa Sztabu Lotnictwa, z 18 IX 1939; Kopia pisma O. Sargenta do E. Raczyńskiego, z 20 IX 1939 i in. dok.; WO 193/550, Committee of Imperial Defence. Chiefs of Staff Sub-Committee. Extract from the Minutes of the 22nd Meeting held on 19 Sep. 1939; T. Skinder-Suchcitz, *op. cit.*, s. 121 i n. Decyzję, by Air Ministry poinformowało Polską Misję Wojskową w Londynie o zawróceniu s.s. „Lasselle” z dotychczas wyznaczonej trasy uzgodnił Gabinet Wojenny na posiedzeniu 20 IX. Stwierdzono również, iż wypłynięcie w rejs s.s. „Robur VIII” powinno zostać wstrzymane do czasu, aż Air Ministry przedyskutuje z Foreign Office *techniczne trudności* związane z tym, że wspomniany statek pływa pod polską banderą. Zob. NA, CAB/65/1/21, Conclusions..., z 20 IX 1939. Załadunek frachtowca przerwano już 19 IX, zgodnie z decyzją marsz. Newalla.

wysuwając supozycję, że Niemcy będą zmuszeni zachować w Polsce dość liczne siły do obserwowania poczynąń Sowietów. Przedstawiane oceny były zwykle ogólnikowe i powierzchowne, stanowiąc dowód braku podstawowej orientacji w sprawach Europy Środkowo-Wschodniej. Tak np. na posiedzeniu 23 września gen. Ironside informował członków Gabinetu o zajęciu przez wschodniego agresora większej części *Polski rosyjskiej* i *Polski austriackiej* oraz pozostawieniu Wielkopolski w rękach niemieckich, komentując: *to może pozwolić Niemcom na redukcję garnizonów w Polsce, jako że miejska ludność Poznańskiego jest głównie niemiecka*¹⁰⁵.

Powrót na Wyspy Brytyjskie gen. Cartona de Wiarta, szefa Brytyjskiej Misji Wojskowej w Polsce, dał asumpt do pierwszych prób podsumowania przyczyn nadszkodziewanie szybkiego załamania się polskiej obrony¹⁰⁶. Wedle, opartej na wstępnych ocenach tego ostatniego, opinii szefa Imperialnego Sztabu Generalnego, przekazanej członkom gabinetu 25 września, za główny powód porażki polskiego dowództwa należało uznać załamanie się systemu łączności. Spowodowało ono m.in. opóźniony odwrót sił wysuniętych na główną linię obrony, a także znaczne obniżenie aktywności pozbawionego rozkazów polskiego lotnictwa. Szczególnie ta ostatnia okoliczność została uznana przez gen. Cartona de Wiarta za fatalną, gdyż – jego zdaniem – w trakcie działań ruch niemieckich kolumn zmotoryzowanych był wielokrotnie wstrzymywany przez usterki techniczne czy brak paliwa, a zgrupowania unieruchomionych pojazdów mogły stanowić wspañiały cel dla polskich działań lotniczych¹⁰⁷.

Kwestia dostaw sprzętu wojskowego dla Polski znów znalazła się w porządku obrad Gabinetu Wojennego 26 września. Do brzegów Malty dotarł bowiem s.s. „Član Menzies” i konieczne stało się podjęcie decyzji w sprawie dalszych losów transportowanego przezeń materiału. W świetle podjętych kilka dni wcześniej uzgodnień w sprawie s.s. „Lassell”, werdykt był w zasadzie oczywisty. I rzeczywiście, Gabinet polecił skierować statek do Stambułu, oddając prawo rozporządzania ładunkiem w ręce tamtejszego brytyjskiego ambasadora¹⁰⁸.

W następnych dniach sprawy dogasających w Polsce walk zeszyły wyraźniej na dalszy plan obrad brytyjskich gremiów politycznych i wojskowych; pojawiały się już tylko incydentalnie. W tygodniowym podsumowaniu Komitetu Szefów Sztabów, obejmującym okres od 28 września do 5 października, napisano m.in.: *Zorganizowany polski opór dobiegł końca wraz z upadkiem Warszawy 27 września, Modlina 28 września i Helu 1 października; walka partyzancka wciąż zapewne trwa w odległych rejonach*¹⁰⁹.

¹⁰⁵ *Ibidem*, CAB/65/1/24, Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held on September 23, 1939, at 11.30 A.M.

¹⁰⁶ Wcześniej, bo w przygotowanym przez oficerów Generalnego Sztabu Imperialnego i Sztabu Lotnictwa na potrzeby Gabinetu Wojennego, datowanym 21 IX 1939 r., opracowaniu „Weekly Resume (No 3) of the Naval, Military and Air Situation from 12.00 Noon, 14th September to 12 Noon, 21st September, 1939” podano przyczyny polskiego załamania: a) przytłaczająca niemiecka przewaga w powietrzu, b) użycie przez Niemców sił zmechanizowanych, c) nadmierna polska pewność siebie, d) zbyt późne wycofanie sił wysuniętych na zachód (Wielkopolska). Zob. NA, CAB/66/1/46.

¹⁰⁷ *Ibidem*, CAB/65/1/26, Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held on September 25, 1939, at 11.30 A.M.

¹⁰⁸ *Ibidem*, CAB/65/1/28, WM (39) 28, Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held on September 26, 1939, at 11.30 A.M.; WO 193/550, Committee of Imperial Defence. Chiefs of Staff Sub-Committee. Extract from the Minutes of 25th Meeting, held on 22 Sep. 1939. Oba statki osiągnęły Stambuł dopiero pod koniec miesiąca. Zob. B. Millmann, *The ill-made Alliance: Anglo-Turkish relations, 1934–1940*, Montreal–Kingston 1998, s. 251.

¹⁰⁹ NA, CAB/66/2/33, Weekly Resume No. 5 of the Naval, Military and Air Situation (12 Noon 28th September to 12 Noon 5th October), z 6 X 1939.

W następnych tygodniach Brytyjczycy opracowali kilka raportów dotyczących działań wojennych w Polsce, szczególną uwagę – co nie powinno dziwić – poświęcając operacjom lotniczym. Analiza wniosków formułowanych we wspomnianych dokumentach wykracza już poza ramy niniejszego tekstu. Należy jednak zwrócić uwagę, że choć materiały te rzeczywistość frontu wschodniego traktowały niekiedy ze zbytnim uproszczeniem, to jako całość niewątpliwie były użyteczne. Dostarczały bowiem wielu trafnych, formułowanych często przez naocznych świadków, obserwacji odnośnie do zastosowań niemieckiej doktryny ofensywnej, która niebawem miała stać się znana pod nazwą „Blitzkrieg”. Niestety, choć „powrzesniową” lekcję Brytyjczycy odrobili na poziomie co najmniej dobrym, bieg wydarzeń zepchnął na dalszy plan wyciągnięcie z niej wniosków na przyszłość. Ten brak konsekwencji kilka miesięcy później miał ich doprowadzić na plażę Dunkierki¹¹⁰.

We wrześniu 1939 roku wojskowi z Londynu w istocie niewiele mogli zrobić dla krwawiącego sojusznika ze wschodu. Nie jest jednak prawdą, że – jak sami się wówczas upewniali – uczynili wszystko, co było w ich mocy. Świadomi względnej słabości własnych sił zbrojnych, zależni od woli francuskiego sojusznika, podporządkowani politycznym decyzjom rządu, na co tak lubili się powoływać – nie byli pozbawieni wpływu na bieg wydarzeń. W każdej bowiem ze wspomnianych sfer to właśnie ich opinia była uznawana za kluczową, stając się tym samym podstawą wiążących rozstrzygnięć. Tymczasem opinie te formułowano niemal zawsze w duchu skrajnie zachowawczym – w kontekście doraźnie i wąsko pojmowanych interesów imperium, hołdując przyjmowanej za aksjomat ułudzie, że czas pracuje na naszą korzyść. Choć dowódcy brytyjskiej armii podejmowali parokroć próby uchylecia owej „podwójnej gardy” niemożności i niechęci, to czynili to bez determinacji, incydentalnie i niekonsekwentnie, jedynie po to, by za chwilę skryć się za nią ponownie. Można utrzymywać, że taka była po prostu określona z góry, niejako obiektywnie, logika rozgrywających się wydarzeń. Mimo to także w Londynie pozostał cień żalu, że te ostatnie nie potoczyły się inaczej. Jeszcze brzmiały ostatnie wystrzały polskiej jesiennej kampanii, gdy gen. Ironside notował w diariuszu: *29 września. Jesteśmy w wojnie praktycznie od miesiąca i nic nie zostało zrobione z tego, o czym myśleliśmy, że powinno. Nasze wspaniałe siły powietrzne nie zostały wcale użyte. Kilka jałowych rzutów ulotek, kilka bombardowań „celów militarnych”, kilka lotów rozpoznawczych i nic więcej. Bombowce dalekiego zasięgu w ogóle nie zostały użyte. (...) Militarnie powinniśmy rzucić wszystko przeciw Niemcom w chwili, gdy najechali Polskę. Nie zrobiliśmy tego. Z wielu powodów. Francuskie lotnictwo było tak marne, że mogłoby zostać zniszczone, tak jak polskie. Szybko rozwijaliśmy nasz przemysł. Nasze siły powietrzne nie były gotowe. Gamelin mobilizował się i koncentrował. Armia brytyjska musiała przedostać się do Francji i dotrzeć na front. Wszystko to nakazywało nam czekać. (...) Ale straciliśmy strategiczną przewagę nad Niemcami zaangażowanymi na wschodzie. (...) Straciliśmy wielką okazję¹¹¹.*

¹¹⁰ *Ibidem*, CAB/63/128, Directorate of Intelligence. Notes on German Air Operations in Poland, z 19 X 1939; WO 202/124, Kopia pisma B.M.I attaché lotniczego Wielkiej Brytanii w Warszawie, płk. A. P. Davidsona, do Departamentu Wywiadu Air Ministry, z 16 IX 1939; P. Haydock, *The Luftwaffe in September 1939: The Perspective of the British Military Mission to Poland*, „Arbeitskreis Militärgeschichte e. V.” (Bern) 2008, nr 1, s. 8 i n.

¹¹¹ E. Ironside, *op. cit.*, s. 113 i n.

SUMMARY

Wojciech Mazur, „Traitors from London”. The British Army and Conceptions of Military Aid for Poland in 1939

In September 1939, the British ally did not give the effective assistance to the Republic of Poland, which soon became the basis for accusing it of procrastination or even treason. In fact, the possibilities of London were very limited, causing the action against aviation targets in Nazi Germany and the supply of military equipment. The idea of taking in the first phase of the war with a wider air shares was rejected by the British army in August 1939, despite some fluctuations, remaining in that order in the next few weeks. The justification was the desire to maintain full strength, until after the indispensable development they will be able to take a decisive impact. In turn, the fighting in Poland, providing rapid and substantial assistance to the material was impossible because of lack of equipment in the British Army and running the length of the Mediterranean supply routes. Any attempts to overcome these limitations of the British army commander undertook inconsistently and without the necessary determination, guided by own interests - so they did not produce results. In the middle of September 1939 in London, it was concluded that the Polish army suffered a final defeat, which soon resulted in a complete withdrawal from all forms of support for it. Although this development was already expected, some representatives of the military elite was aware that passive attitude towards the Polish „Eastern Front” may have fatal consequences for their country in the future. *We lost a great opportunity* – wrote in the journal gen. Edmund Ironside, the Head of the Imperial General Staff.

РЕЗЮМЕ

Войтех Мазур, „Предатели из Лондона”. Британская армия и концепция военной помощи для Польши в сентябре 1939 года

В сентябре 1939 г. британский союзник не оказал эффективной помощи Польше, что вскоре дало основания, чтобы обвинять его в нерешительности, а даже предательстве. На самом деле возможности Лондона были весьма ограничены и сводились до акций с воздуха на территории Рейха, а также поставок Польше военного снаряжения. Концепцию проведения крупномасштабной воздушной операции британские силовики после определённых колебаний перестали рассматривать еще в августе 1939 г. Такое положение вещей объяснялось желанием сохранить в целостности собственные силы до момента, когда они будут готовы нанести решающий удар. В свою очередь оказание сражающейся Польше быстрой и значимой материальной помощи было невозможно из-за нехватки в британской армии снаряжения, а также продолжительности средиземноморских путей. Всяческие попытки британского командования преодолеть эти ограничения были непоследовательны и нерешительны. Кроме того, британцы руководствовались своими временными интересами. Поэтому все эти попытки не могли принести результатов. В середине сентября 1939 г. в Лондоне решено, что польская армия понесла окончательное поражение. Это вскоре привело к полному отказу от всяческих форм военной поддержки. Несмотря на то, что такое развитие ситуации было предсказуемо, некоторые представители военной элиты осознавали, что пассивность по отношению к польскому «восточному фронту» может в будущем иметь для их страны плачевные последствия. *Мы упустили момент* – записал в своем дневнике начальник имперского генерального штаба ген. Эдмунд Айронсайд.